DZIŚ: RZEMIEŚLNIK POLSKI

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

WYDANIE A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Sobota, 8 lipca | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 186 (1680)

PODPISANIE UKŁADU
o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy między Polską a Niemcami

WARSZAWA (PAP) W dniu 6 lipca br. przybyła do miejscowości granicznej Zgorzelec nad Nysą Łużycką delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej celem podpisania układu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy między Polską a Niemcami. W skład delegacji wchodzili: przewodniczący delegacji — Otto Grotewohl, prezes Rady Ministrów, Georg Dertinger, min. spraw zagr., Heinrich Rau, min. planowania, Georg Handke, min. handlu zagr., handlu wewnętrzno-niemieckiego i zaopatrzenia materiałowego, dr Geyer, sekretarz stanu w Kancelarii Państwa, Anton Ackermann, sekr. stanu w min. spraw zagr., Hans Warnke, sekr. stanu w min. spraw wewn., Willi Rumpf, sekretarz w min. finansów oraz wyżsi urzędnicy min. spraw zagr. NRD.

Delegację rządową Niemieckiej Repubiki Demokratycznej powitali: Józef Cyrankiewicz, prezes Rady Ministrów, Hilary Chełkowski, wiceprezes Rady Ministrów, Stefan Wierbłowski, kierownik Min. Spraw Zagr., Stefan Jędrychowski minister zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Jan Rabanowski, min. komunikacji, Adam Rapacki, min. nauki i szkół wyższych, Stefan Dybowski, min. kultury i sztuki, Czesław Bayer, wicemin. handlu zagr., jak również wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagr. oraz przedstawiciele misji dyplomatycznej NRD w Warszawie z ambasadorem Fryderykiem Wolfem na czele.

Ze strony władz wojewódzkich gości powitali przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej Józef Szłapczyński, w imieniu Wojska Polskiego dowódca okręgu wojskowego gen. Strażewski oraz przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, partii politycznych i licznie zgromadzona ludność.

Przy powitaniu kompania WP oddała honory wojskowe. Orkiestra W. P. odegrała polski i niemiecki hymn państwowy.

Po powitaniu członkowie obu delegacji rządowych udali się do Domu Kultury miasta Zgorzelec, gdzie nastąpiło podpisanie układu o wytyczeniu ustalonej i stniejącej granicy między Polską a Niemcami.

Po przybyciu obu delegacji rządowych zgromadziły się na rynku miasta Zgorzelec wielotysięczne rzesze ludności miejscowej oraz przybyłe z polskich miejscowości granicznych liczne delegacje fabryk i zakładów pracy, partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Na wiec zgromadzonej ludności przybyły również z granicznych miejscowości Niemieckiej Republiki Demokratycznej liczne delegacje niemieckich zakładów pracy oraz organizacji politycznych i społecznych, które przyłączyły się do wiecu ludności polskiej, organizując z okazji podpisania układu wspólną manifestację polsko-niemiecką na rzecz pokoju i przyjaźni między obu narodami.

Do zgromadzonej ludności polskiej i niemieckiej przemówili owacyjne witani premier Józef Cyrankiewicz i premier Otto Grotewohl. Historyczny akt podpisania układu granicznego został entuzjastycznie powitany przez zgromadzone rzesze ludności obu narodów.

W godzinach wieczornych premier Józef Cyrankiewicz wydał przyjęcie dla przybyłych gości.

Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej opuściła Zgorzelec około godz. 22, żegnana przez członków delegacji polskiej z premierem J. Cyrankiewiczem na czele oraz przez przedstawicieli władz wojewódzkich miejscowych i zgromadzoną ludność.



Wczasy nad Bałtykiem

W roku bież., podobnie jak w latach ubiegłych przebywa na wczasach nadmorskich tysiące ludzi pracy. Przybyli tu po zdrowie i słońce, by po zasłużonym wypoczynku stanąć z nowym zapasem sił przy swoich warsztatach pracy. — Wczasowicze z głębi kraju interesują się też żywo życiem i pracą robotników Wybrzeża. Na zdjęciu jedna z przebywających nad morzem warszawianek z zainteresowaniem ogląda sieć rybacką wykonaną przez robotników „Dalmoru".

W obronie niewinnie skazanych

WARSZAWA (PAP) Ogólnopolska Liga do Walki z Rasizmem wystosowała na rece gubernatora John Battle w Richmond-Virginia (USA) energiczny protest w obronie niewinnie skazanych ostatnio na śmierć siedmiu Murzynów.

Akcja USA wokół rządu syryjskiego

LONDYN (PAP). Reuter donosi z Damaszku, że komisja spraw zagranicznych parlamentu syryjskiego powzięła uchwałę, zalecającą rządowi „zachowanie neutralności w sprawie Korei".

W tej samej sprawie odbyło się posiedzenie rządu. Posiedzenie to zostało przerwane przez ambasadora amerykańskiego w Damaszku, Keeley który przyjechał do gmachu rady ministrów i zażądał natychmiastowej audiencji u premiera. Posiedzenie rządu zostało przerwane na 45 minut.

W kołach dziennikarskich podaje się, że ambasador amerykański, dowiedziawszy się, że niektórzy członkowie rządu zamierzają przeciwstawić się uchwale Rady Bezpieczeństwa, postanowił przerwać posiedzenie gabinetu i interweniować u premiera. Po interwencji ambasadora amerykańskiego, rząd wznowił narady, lecz nie powziął żadnej uchwały.

Nota rządu rumuńskiego do nuncjatury papieskiej w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP) — Jak podaje rumuńska agencja telegraficzna, 4 lipca ministerstwo spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej zwróciło się do nuncjatury papieskiej w Bukareszcie z następującą notą werbalną:

Proces grupy szpiegów i zdrajców, który odbył się przed Trybunałem wojskowym w Bukareszcie między 28 a 30 czerwca 1950 roku wykazał, że członkowie nuncjatury papieskiej w Bukareszcie posługiwali się swymi przywilejami dyplomatycznymi celem mieszania się w wewnętrzne sprawy Rumuńskiej Republiki Ludowej. Byli oni inicjatorami, kierownikami i czynnymi uczestnikami machinacji grupy szpiegów skazanych przez sąd, o którym wyżej mowa. Tego rodzaju działalność jest całkowicie przeciwna zasadom dyplomatycznym.

Biorąc niniejsze pod uwagę, rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej, uważa, że pozostawanie w Rumuńskiej Republice Ludowej kierownika nuncjatury Geralda Patricka o. Hara, audytora nuncjatury Guido del Mestri de Schonberg i sekretarza nuncjatury Johna Kirak Abolee jest niepożądane. Dlatego też domaga się on, aby wszystkie wskazane wyżej osoby opuściły kraj w ciągu trzech dni od chwili wręczenia tej noty. —

Narody ZSRR manifestują swą niezachwianą wolę obrony pokoju
Już ponad 56 milionów
obywateli radzieckich złożyło swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim

MOSKWA (PAP) Jak wynika z danych, które napływają do Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, od dnia 30 czerwca do 5 lipca apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, domagający się zakazu broni atomowej, podpisało na terenie całego Związku Radzieckiego 56.807.705 obywateli radzieckich.

Dane, napływające ze wszystkich republik związkowych, okręgów autonomicznych i obwodów, świadczą o tym, że apel ŚKOP znalazł gorący oddźwięk wśród ludzi radzieckich. W miastach i wsiach odbywają się wielotysięczne zebrania,, poświęcone podpisywaniu Apelu Sztokholmskiego. Aprobując jednomyślnie oświadczenie Rady Najwyższej ZSRR i podpisując apel domagający się zakazu broni atomowej, ludzie radzieccy popierają w całej pełni pokojową stalinowską politykę zagraniczną rządu radzieckiego i wyrażają swą solidarność ze wszystkimi zwolennikami pokoju na całym świecie.

W akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim biorą czynny udział radzieckie związki zaw. oraz organizacje młodzieżowe i kobiece, jak również inne zrzeszenia.

W toku akcji zbierania podpisów pod apelem ŚKOP organizacje społeczne przeprowadzają zakrojoną na szeroką skalę kampanię uświadamiającą.

W Moskwie apel podpisało już dotychczas 2 miliony 687 tysięcy osób.. W Leningradzie pod apelem złożyło podpisy 1 milion 300 tysęcy osób, w Kijowie — 437 tysięcy, w Baku — 405 tys.., w Tbilisi — 244 tysiące, w Swierdłowsku — 323 tysiące, w Odessie — 256 tysięcy, w Stalingradzie — 168 tysięcy, w Gorkim — 243 tysięcy.

Potężny wiec w Paryżu

GENEWA (PAP) W wypełnionej po brzegi sali Mutualite w Paryżu odbył się pod przewodnictwem Thoreza wielki wiec, poświęcony interwencji amerykańskiej na Korei i kryzysowi rządowemu we Francji.

Na trybunie zasiedli wokół Thoreza, Duclos, Marty i inni członkowie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej.

Powitany burzliwą owacją Thorez stwierdzi, że przywódcy obozu imperialistycznego pragną wtrącić świat w otchłań trzeciej wojny. Na szczęście jednak potęga i wola pokoju ZSRR przeszkodziła rozszerzeniu się konfliktu. ZSRR nie chce wtrącać się w wewnętrzne sprawy żadnego narodu i protestuje przeciwko amerykańskiej agresji na Korei.

Jeżeli chodzi o nas — powiedział Thorez — stoimy u boku ludu Korei walczącego o jedność i niezawisłość narodową.

Z kolei zabierali głos Duclos i Marty

Od redakcji

Drukujemy poniżej wypowiedź Andrzeja Micewskiego, redaktora katolickiego tygodnika społecznego „Dziś i Jutro", sekretarza generalnego Prezydium Zrzeszenia „Caritas".

Red. Micewski jest przedstawicielem zespołu „Dziś i Jutro". środowiska, które od początku swej działalności w Polsce Ludowej przez blisko już 5 lat reprezentuje konsekwetnie linię porozumienia między Państwem Ludowym budującym socjalizm oraz Kościołem Katolickim, stojąc niezmiennie na gruncie pełnej solidarności z międzynarodowym obozem walki o pokój i społeczną sprawiedliwość.

W uznaniu tej linii, którą chcemy w przyszłości wspólnie podtrzymywać i rozwijać dla dobra Kościoła i Narodu zamieszczamy ten artykuł:

Andrzej Micewski

Zadania katolików świeckich

Środowisko nasze, środowisko skupione wokół tygodnika „Dziś i Jutro", dziennika „Słowo Powszechne", Instytutu Wydawniczego „Pax", podjęło w Polsce pionierską pracę zjednywania katolików dla nowych rewolucyjnych idei współczesności, walki o pokój i społeczną sprawiedliwość w ramach nowego ustroju społeczno-gospodarczego.

Pokój i sprawiedliwość społeczna to są hasła najbardziej dziś mobilizujące i dynamizujące psychicznie wszystkich ludzi dobrej woli, w epoce kiedy stary świat targany tragicznymi sprzecznościami tkwiącymi w anachronicznym ustroju kapitalistycznym dławi się wśród konfliktów i załamań socjalnych.

Pierwsze z tych haseł — walka o pokój — to zupełnie bez precedensu historycznego wielka, światowa, zorganizowana akcja społeczna. Akcja ta nie ma nic wspólnego ze zgniłym mieszczańskim i słabeuszowskim pacyfizmem. Jest ona potężnym, świadomym i zwycięskim nurtem samoobrony mas pracujących całego świata przed inspiracją wojenną garstki kapitalistów i producentów broni. Akcja ta zorganizowała się już dziś w wielki obóz narodów miłujących pokój na czele którego stoi inicjator tej akcji Związek Radziecki, kierowany przez swego Wodza Józefa Stalina.

Niedawno my w Polsce byliśmy świadkami wydarzeń o historycznej doniosłości, na odcinku walki o pokój. A mianowicie po raz pierwszy w dziejach naszych Rząd Polski w porozumieniu z Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej ustalił wytyczoną w Poczdamie granicę pokoju i przyjaźni na Odrze i Nyssie Łużyckiej. Wspólnie wydana deklaracja obu Rządów była wielkim sukcesem obozu pokoju, była ona także potwierdzeniem przez naród niemiecki naszych bezspornych praw do Ziem Zachodnich, a więc sukcesem politycznym naszego narodu. A wszystko to stało się, kiedy inspiracja wojenna Stanów Zjednoczonych weszła w okres szczególnego nasilenia, by dobrnąć aż do znanej prowokacji koreańskiej.

Drugim hasłem dla którego zespół nasz mobilizuje ideowo katolików jest idea społecznej sprawiedliwości. Społeczna sprawiedliwość to w naszym rozumieniu nowy socjalistyczny ustrój społeczno-gospodarczy, który naszym zdaniem można godzić z światopoglądem spirytualistycznym. W naszym kraju przebudowa sociali-

styczna jest równoznaczna z przebudową zacofanej gospodarki społecznej z rolniczej na przemysłowo-rolniczą. Daje ona wielkie szanse rozwoju życia ekonomicznego kraju, będąc jednocześnie przez uspołecznienie środków produkcji wyrównaniem wiekowych krzywd społecznych.

Przez blisko 5 lat głosiliśmy ideę porozumienia Kościoła Katolickiego z państwem socjalistycznym. Porozumienie to zostało zawarte, ma ono doniosłe ideowe i polityczne znaczenie w skali międzynarodowej. W kraju zadaje ostateczną odprawę tym wrogim elementom, które usiłowały wytworzyć podziały na tle religijnym.

W zawartym porozumieniu Księża Biskupi stwierdzają, że Kościół nie jest związany z jednym ustrojem i może pełnić swą Chrystusową misję w każdych, a więc i w naszych socjalistycznych formach społecznych. Przypominam to dlatego, że głosząc nasze socjalistyczne poglądy społeczne wyznajemy nie materialistyczny, a spirytualistyczny katolicki światopogląd i chcemy nowe życie w nowych formach chrystianizować. Tylko przypominając o naszym innym światopoglądzie, odcinamy się wyraźnie od jakichkolwiek ugodowych reformistycznych postaw w socjaliźmie. Twierdzimy bowiem, że można realizować naszą prawdę religijną i światopoglądową nie stając się dywersją w obozie socjalizmu.

Oto zarys założeń ideowo-politycznych którym zespół nasz służy i dla których chce zjednywać coraz nowe szeregi katolików świeckich.

Andrzej Micewski.

Oddział amerykański otoczony i rozbity na południe od Suwon

Szybkie postępy koreańskich wojsk ludowych

LONDYN (PAP) Korespodent wojenny Reutera donosi z frontu w Korei południowej, że oddziały pancerne i piechoty armii północno-koreańskiej otoczyły a następnie rozbiły oddział amerykański w pobliżu miejscowości Osan, położonej w odległości 18 km na południe od Suwon. Niedobitki rozbitego oddziału amerykańskiego uciekły z pola walki i dotarły do głównej kwatery wojsk amerykańskich.

Korespondent Reutera podaje, że był obecny w sztabie amerykańskim, gdy dowódca rozbitego oddziału — pułk. Terry Miller składał meldunek. Pułk. Miller zakomunikował, że po krótkiej walce z czołgami północno-koreańskimi, gdy do walki wkroczyła piechota północno-koreańska, wydał rozkaz cofnięcia się. Żołnierze amerykańscy zostawili na polu walki rannych, zabitych oraz cały sprzęt wojenny. Straty amerykańskie wynoszą 15—20 proc. składu oddziału uczestniczącego w walce.

Reuter donosi z Tokio, że lotnicy amerykańscy skarżą się, iż amerykańskie samoloty odrzutowe nie nadają się do walki, ponieważ nie mogą odpowiednio manewrować w walkach powietrznych z samolotami nieodrzutowymi. Nadto samoloty odrzutowe zużywają znacznie więcej paliwa, niż samoloty o napędzie śmigłowym, wobec czego mogą one krążyć nad określonym celem nie więcej niż 15—20 minut.

Jak donosi Reuter koreańskie wojska ludowe czynią wszędzie postępy w kierunku południowym.

Stonka we Włoszech

RZYM (PAP) Dziennik „Paese Sera” donosi, że w dolinie Po pojawiła się w znacznej ilości stonka ziemniaczana. Fakt ten wywołał wielkie zaniepokojenie wśród ludności.

Dziennik „Paese Sera” łączy fakt pojawienia się stonki ziemniaczanej w dolinie Po ze zrzucaniem jej z samolotów amerykańskich w Niemczech Wschodnich.

500 milionów zł na cele socjalne w przemyśle motoryzacyjnym

WARSZAWA (PAP) Wydatki Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego na opiekę socjalną nad robotnikami i ich rodzinami oraz na podniesienie poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach fabrycznych sięgają w roku bieżącym sumy 500 milionów złotych. Z funduszów tych pokrywane są również wydatki na utrzymanie przedszkoli na letnią akcję kolonijną dla dzieci oraz na potrzeby kulturalno-oświatowe poszczególnych zakładów pracy.

Światowa Federacja Związków Zaw.

wzywa do podjęcia akcji

solidarności z narodem koreańskim

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą, że Światowa Federacja Zw. Zaw. ogłosiła komunikat, w którym czytamy:

Światowa Federacja Zw. Zaw. otrzymała oświadczenie Centralnej Rady Zjednoczonych Zw. Zaw. Korei Północnej i Południowej w sprawie inwazji amerykańskiej na Koreę Zebrano również informacje, dotyczące pierwszych akcji podejmowanych przez liczne organizacje związkowe, dla obrony narodu koreańskiego. **Światowa Federacja Zw. Zaw. aprobuje i popiera wszystkie organizacje związkowe, które wznoszą protest przeciwko zbrojnej agresji amerykańskiej na Korei.** Te protesty pracujących mężczyzn i kobiet całego świata będą niewątpliwie rosnąć i znajdą swój wyraz w konkretnej i czynnej solidarności z bohaterskim narodem koreańskim.

Interweniując zbrojnie na Korei, imperialiści amerykańscy publicznie odsłonili w obliczu uczciwych ludzi całego świata swoje zbrodnicze cele. Wszelkimi środkami, nie wyłączając wojny, wspierają oni wszystkie ustroje faszystowskie w rodzaju tego, który istniał na południu Korei.

Cały naród koreański powstał do wielkiej i słusznej walki o wyzwolenie. Jakiekolwiek byłyby siły imperializmu, nie uda się im zwyciężyć narodu, który walczy o wolność. Ostateczne zwycięstwo narodu koreańskiego będzie zwycięstwem zwolenników pokoju na całym świecie.

Światowa Federacja Związków Zawodowych wzywa wszystkie należące do niej organizacje do podjęcia natychmiast wszelkich możliwych akcji w poszczególnych krajach, celem skutecznego przeciwstawienia się szatańskim planom amerykańskich podżegaczy wojennych oraz celem poparcia bratnich związków zaw. Korei, które walczą wraz z całym narodem koreańskim o wyzwolenie swego kraju.

Solidarność z narodami Azji nie jest pustym dźwiękiem. Stanowi ona żywotne zadanie, stojące przed pracującymi a w szczególności przed pracującymi Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, Holandii i innych krajów kapitalistycznych.

Światowa Federacja Zw. Zaw. wzywa wszystkie wchodzące w jej skład organizacje do zorganizowania światowego tygodnia czynnej solidarności z narodem koreańskim. ŚFZZ zaleca organizowanie manifestacji ludowych z żądaniem natychmiastowego wycofania z Korei amerykańskich sił zbrojnych poczynając od 10 lipca 1950 r.

Masowym szkoleniem kadr uczczą przodujący robotnicy święto 22 lipca

WARSZAWA (PAP) Aby wzmóc wydajność pracy i podwoić tempo produkcji, a tym samym umocnić obóz postępu i pokoju przodujący robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie zobowiązują się dla uczczenia święta 22 lipca szkolić niewykwalifikowanych robotników.

M. in. w ramach podjętych zobowiązań ponad 500 przodowników i racjonalizatorów pracy przemysłu odzieżowego podczas godzin pracy i na specjalnych kursach szkoli początkujących bądź niewykwalifikowanych towarzyszy pracy.

W Zjednoczonych Zakładach Rowerowych w Bydgoszczy zorganizowano specjalny kurs, na który uczęszcza 50 robotników. Wykładowcami na kursie są inżynierowie i wybitni przodownicy pracy. W tej samej fabryce 25 wyróżniających się robotników objęto specjalnym szkoleniem tak, aby absolwenci kursu mogli pełnić obowiązki kontrolerów technicznych. Kursy poza wykładami przedmiotów fachowych obejmują również wykłady z dziedziny nauki o Polsce współczesnej.

Fiasko reżimu Bao Dai

GENEWA (PAP) Korespondent paryskiego dziennika prawicowego „Ce Matin” donosi z Hanoi, że próba przekazania władzy lokalnej administracji Bao-Dai skończyła się opłakanym fiaskiem. Urzędnicy Bao-Dai wykazują całkowity brak przygotowania i niezdolność do pełnienia funkcji, despotyzm i lenistwo. Wykonywana przez nich władza administracyjna zwiększa tylko liczbę zwolenników Ho-Hi-Mincha — konkluduje dziennik.

Naród polski i lud Warszawy

z radością powita

przedstawicieli walczącej o pokój ludzkości

WARSZAWA (PAP) W odpowiedzi na pismo sekretar. Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Polski Komitet Obrońców Pokoju przesłał depesze następującej treści:

Drodzy Przyjaciele.

Polski Komitet Obrońców Pokoju zawiadamia Was, że Warszawa jest do Waszej dyspozycji jako siedziba drugiego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Wola walki o pokój ożywiającą setki milionów ludzi na całym świecie, którą usiłował pogwalcić reakcyjny rząd włoski, zamykając granice Włoch przed delegatami Kongresu—w naszym kraju będzie mogła znaleźć pełny i swobodny wyraz.

Stolica Polski Ludowej doszczętnie zburzona w czasie ostatniej wojny, wzniesiona z gruzów i popielisk przez bohaterski wysiłek polskiej klasy robotniczej i mas pracujących — jest dumna, iż może zapewnić warunki pracy Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju.

Naród Polski i lud Warszawy z radością powita przedstawicieli walczącej o pokój ludzkości.

(—) Polski Komitet Obrońców Pokoju



56

— Właśnie. Że ten Socha to lepszy gagatek i szabruje z tartaku, co się da! Dzisiaj kazał wywieźć z tartaku dwie ciężarówki dębiny. Podobno przed chwilą wyjechały...

— Dokąd?

Blada twarz Raczka ożywiła się nieco. W oczach zalśniło zainteresowanie.

— Do Krukowa. Jest tam taki kupiec drzewny, Kulik, wie pan podchorąży...

— Wiem. Dawno wyjechały?

— Eee, nie! Kilka minut temu!

— I co jeszcze mówił?

— Prosił, żeby sprawdzić, jeśli nie wierzymy. Żebyśmy sami się przekonali co za ptaszek z tego Sochy!

Raczek wyciągnął z kieszeni duży, niklowy zegarek na srebrnej dewizce. Przypatrując się wskazówkom mówił z idealnym spokojem:

— Trzeba to sprawdzić. Niech Olejnik weźmie dwóch ludzi, ładuje się z nimi na motocykl i jedzie pod Krukowo.

— Ale...: zaczął Matys, nie skończył jednak. Raczek odgadł, co chciał plutonowy powiedzieć i uspokoił go momentalnie:

— Nie bójcie się, zdążą. Niech tylko nie tracą czasu, a gnają prosto w stronę Krukowa. Zatrzymać się winni na szosie, prowadzącej z Wierzbnika. Szoferów wylegitymować, sprawdzić co i jak...

Mówił jeszcze przez chwilę, nie patrząc wcale na Matysa.

Gdy został sam — spojrzał w okno. Niebo było pogodne ,miało jasno-błękitny kolor taki sam, jak oczy tego dziwnego podchorążego...

... Po piętnastu minutach sprzed budynku Woj. Komendy MO zerwał ostro ciężki motocykl „Harlej“. W przyczepce siedział milicjant z automatem w rękach.

Prowadzący motor mężczyzna z miejsca wziął znaczną szybkość i po chwili „Harlej“ zniknął, przesłonięty tumanem kurzu, kwitnącym szybko nad szosą...

...Kierowca ciężarowego „Hannomaga“ odruchowo nacisnął hamulec i mruknął sam do siebie:

— Znowu sprawdzają...

Przed taflą brudnej szyby, oddzielającej szoferkę od świata słała się zakurzona wstęga szosy obramowana szpalerem lip, niknąca za zakrętem. Widać już było strzelistą wieżę kościoła w Krukowie.

Na skraju drogi stał motocykl, przy nim widniały sylwetki dwóch mężczyn.

Trzeci — wysoki chłop w zielonym, drelichowym mundurze, w polówce i z przewieszoną przez piersi „pepeszą“ wyszedł na środek szosy i podnosząc rękę w górę zatrzymywał nadjeżdżające samochody.

— Znowu sprawdzają... — powtórzył kierowca i zatrzymał auto. Wychylił się z szoferki, obejrzał do tyłu i zobaczył, że za jego przykładem poszedł prowadzący „Zis-a“ Stawski.

Auta stanęły, motory pracowały na wolnych obrotach. Człowiek z „pepeszą“ zbliżył się do Hannomaga i zawołał:

— Wy z tartaku w Wierzbniku?

Kierowca Więcek zobaczył jego czerwoną, energiczną twarz.

— A tak! — potwierdził i sięgnął do kieszeni po dokumenty — Z Wierzbnika!

— Do Krukowa jedziecie? — indagował tamten.

Więcek twierdząco skinął głową.

Wtedy od motocykla oderwał się niski mężczyzna w cywilnym ubraniu, Olejnik.

Zbliżył się do ciężarówki i powiedział sucho:

— Rozkaz wyjazdu!

Więcek bez słowa podał mu dokument. Olejnik oglądał go uważnie, przyjrzał się dokładnie pieczątce i podpisowi. Wreszcie spojrzał na ładunek samochodu.

— Gdzie to wieziecie? — wskazał wzrokiem dębinę.

— Do składu Kulika!

Na twarz wywiadowcy wybiegł uśmiech. Nie kłamał jednak ten nieznany informator! Mówił prawdę!

Bez pośpiechu złożył we czworo rozkaz wyjazdu i schował go do kieszeni.

Kierowca Więcek ściągnął z niechęcią brwi:

— Co — zapytał zatrzymujecie? Nie zgadza się coś?

Olejnik obciągnął marynarkę.

— Owszem — powiedział cierpko — nie zgadza się... Zresztą pojedziemy razem...

I nie czekając na dalsze pytania Więcka — wlazł bezceremonialnie do kabiny. Towarzyszący mu milicjant usiadł w szoferce „Zis'a“, obok Stawskiego, trzeci z nich począł zapalać „Harleja“.

— Jedziemy! — zakomenderował Olejnik — Jedziemy do tego Kulika!

Po czym obejrzał się do tyłu, rozsiadł wygodnie i wyciągnął z kieszeni pudełko z papierosami. Wyprawa dała owoce, trud nie był daremny.

Więcek potrząsnął ze zdziwieniem głową i nacisnął starter. Dwa ciężko ładowne samochody, należące do tartaku w Wierzbniku ruszyły w kierunku niedalekiego już Krukowa.

Przed nimi pomknął chyży „Harlej“, parkocząc i strzelając silnikiem. Tuman kurzu znowu zakwitł nad szosą...

... Kupiec drzewny Teofil Kulik był ogromnie zdziwiony. Stał w drzwiach kantorku załamywał ręce i jąkał piskliwie:

— Ależ nic podobnego, proszę panów, nic podobnego! To jakaś prowokacja! Nie znam żadnego Sochy!

Jego mała, tłusta twarz poczerwieniała z lęku, wargi drżały nerwowo. Mówił szybko, nie dając dojść Olejnikowi do głosu:

Wieś pod mikroskopem (2)

Folklor, który zanika

Wdzydze, w końcu czerwca.

Chyba już jednak niedługo sytuacja ulegnie tu zmianie, buduje się bowiem szosę, która połączy Wdzydze z Kościerzyną. Budowę zaczęto... 15 lat temu, a zbudowano dotychczas... 8 km. Tempo, jak widać, nienadzwyczajne. No, ale trzeba wziąć pod uwagę, że przed wojną prawie nic nie robiono koło tej szosy, a w czasie wojny nie prawie, tylko w ogóle nic. Teraz robota idzie szybciej. Wstęga szosy wydłuża się z każdym tygodniem. Mieszkańcy Wdzydz czekają z niecierpliwością na zakończenie budowy ostatniego odcinka. Wiedzą przecież co znaczy szosa. Są wprawdzie na wsi tacy, którzy wcale się szosą nie cieszą, jest ich jednak niedużo. Ot, taka pani Gulgowska...

— Nam szosa niepotrzebna — mówi — tu tak cicho i spokojnie. Poco nam szosa?

Nie dziwmy się jednak p. Gulgowskiej. Liczy sobie ona ponad 90 lat...

P. GULGOWSKA I JEJ KRÓLESTWO

P. Gulgowska mieszka we Wdzydzach od pół wieku. Jej mąż, zakochany w Kaszubszczyźnie, założył tu regionalne muzuem kaszubskie. Kiedy umarł — muzeum spłonęło. P. Gulgowska zrekonstruowała je z trudem, uzbierała sporo ciekawych eksponatów czuwała nad nimi dzień i noc, w wolnych chwilach ucząc młode dziewczęta haftów i rysunków. Niedawno dorobek swego całego życia ofiarowała Państwu. Eksponaty przewieziono do Kartuz, gdzie otoczone są należytą opieką, a sędziwej kustoszce przyznano dożywotnią rentę. Dziś p. Gulgowska — żywa kronika Kaszubszczyzny — dożywa swych dni nad Wdzydzkim jeziorem. Będąc zamiłowaną malarką maluje jezioro ze wszystkich stron możliwych i niemożliwych, poza tym hoduje 9 kotów i czuwa nad tym, co jeszcze w muzeum pozostało. Gdy będziecie kiedyś we Wdzydzach — złóżcie wizytę p. Gulgowskiej.

TYM TRZEBA SIĘ ZAJĄĆ!

Czym? Haftami. Pięknymi kaszubskimi haftami. Dziewczęta z Wdzydz haftują wspaniałe wielobarwne obrusy, kilimy i serwety, plotą z korzeni piękne tace i koszyki. Nie można dopuścić, by ten rodzimy przemysł artystyczny zginął. Trzeba kobietom z Wdzydz pomóc. Pamiętajmy bowiem, że hafty i plecionki kaszubskie mogą być dla nas źródłem cennych dewiz! Warto więc zająć się tą sprawą. Ktoś kompetentny — z przemysłu artystycznego — winien zawitać do Wdzydz i pogadać z kobietami. Może z Anką Ostrowską, może z Knutkową? A nuż warto założyć tu spółdzielnię pracy, która produkować będzie naprawdę piękne rzeczy?

JEDYNI ŁĄCZNICY.

Ale do Wdzydz mało kto przyjeżdża. Za daleko i niewygodnie. Przyjeżdżają tylko listonosze. W Olpuchu jest ich trzech. Tłuką się rowerami po korzeniach, brną jesienią po kałużach, a zimą po śniegu Prości i skromni łącznicy ze światem. Należą im się słowa najwyższego uznania. Oni są tą jedyną więzią, która łączy Wdzydze z kulturą. Prócz nich nie ma nic. Ludzie wiodą tu życie, prawie jak Knitter, rolnik, który mieszka na wyspie. Odcięty jest od świata zupełnie. Do wsi przypływa czółnem, ale gdy przyjdą przymrozki i jezioro skuje wątły lód, tak że nie można ani przejść, ani przepłynąć — Knitterowie żyją niczym pustelnicy. A we Wdzydzach podobnie. Jak Wdzydze Wdzydzami nie widziano tu ruchomego kina, zespołu świetlicowego, czy jakiegoś pisarza. Kina, zespoły i pisarze lękają się piaszczystych i niewygodnych dróg. A szkoda. Wielka szkoda. Bo wiejski listonosz nie zabierze do swej brezentowej torby takiego ładunku kultury, żeby mógł nim obdzielić kilkanaście wsi...

GINĄCY FOLKLOR

Jeszcze jedna ważna sprawa. Chodzi o folklor kaszubski. Z przykrością trzeba stwierdzić, że tu, w samym prawie sercu Ziemi Kaszubskiej nie znajdziecie go wiele. Zanika. Między sobą mówią jeszcze ludzie po kaszubsku, ale... wstydzą się swego języka i gdy rozmawiają z przybyszem z miasta starają się mówić po „miejsku". Przykre, ale prawdziwe. Nie można się jednak temu dziwić. Język kaszubski żyje tylko w mrocznych, chłopskich checzach. Dlatego też, wydaje mi się, że powinienem w tym miejscu przytoczyć słowa, jakie kilkakrotnie słyszałem z ust wieśniaków. Pragną oni, by nie tylko mogli po kaszubsku rozmawiać, ale i czytać. Słowo drukowane zawsze budzi większy szacunek. Na początek wystarczy chyba wznowić klasyczne pozycje literatury kaszubskiej, jak „Żice i przigode Remusa" dr Majkowskiego i „Jak pon Czorlinsci do Pucka po sece jachoł" Derdowskiego. Szkoda przecież, by zamilkł język kaszubski, który liczy już sobie tyle, tyle wieków...

ZAKOŃCZENIE NASTĄPI.

W następnym numerze zakończę wreszcie swój trzyczęściowy reportaż z Wdzydz, „wsi zabitej deskami". Trudno to zresztą nazwać reportażem. Raczej jest to próba wydobycia na światło dzienne codziennych spraw małej, opuszczonej wioski próba pokazania szerszemu ogółowi blasków i cieni niełatwego życia prostych ludzi z nad jeziora. Jeżeli zaś po owych reportażach — ktoś kompetentny zainteresuje się Wdzydzami — będę uważał, że cel osiągnąłem. I będzie mi bardzo przyjemnie z tego powodu.

JOT.

Po reorganizacji

Szkoły dla dorosłych

uprzystępnią średnie wykształcenie szerokim rzeszom pracującym

Od 1 września br. uruchomione będą w całym kraju dwustopniowe szkoły ogólnokształcące dla pracujących zamiast dotychczasowych szkół dla dorosłych. Reforma ta, przewidująca gruntowną reorganizację struktury i sieci szkół dla dorosłych uprzystępni najszerszym rzeszom mas pracujących zdobycie średniego wykształcenia i przyczyni się do zwiększenia kadr inteligencji robotniczo - chłopskiej.

W nowym roku szkolnym w miastach i na wsiach powstaną w zakładach pracy, w dzielnicach i osiedlach robotniczych, w państwowych gospodarstwach rolnych i państwowych ośrodkach maszynowych oraz w spółdzielniach produkcyjnych szkoły podstawowe i licea ogólnokształcące dla pracujących. Opiekę nad tymi szkołami roztoczą związki zawodowe i organizacje społeczne.

Program nauczania w szkołach podstawowych tego typu obejmuje materiał z klas V, VI i VII młodzieżowej 7-letniej szkoły podstawowej, zaś w liceach materiał ostatnich czterech klas 11-letniej szkoły średniej stopnia licealnego. W szkołach podstawowych i liceach dla pracujących nauka odbywać się będzie 4 razy w tygodniu. Plan zajęć w obydwu typach szkół przewiduje m. in. 4 godziny tygodniowo na konsultacje słuchaczy z nauczycielami.

Szkoły dla pracujących posiadać będą klasy dla młodocianych w wieku od 14 do 18 lat, których dotąd nie było w szkolnictwie dla dorosłych oraz klasy dla dorosłych — w wieku od 18 do 30 lat.

Do szkół podstawowych i licealnych dla pracujących przyjmowani będą robotnicy i pracownicy umysłowi — członkowie związków zawodowych, robotnicy rolni, członkowie spółdzielni produkcyjnych, oraz małorolni i średniorolni chłopi — należący bądź do Związku Zawodowego Robotników Rolnych, bądź też do Zw. Samopomocy Chłopskiej. Ponadto do szkół podstawowych będą mogły uczęszczać kobiety prowadzące własne gospodarstwo domowe oraz osoby, które na skutek kalectwa straciły zdolność wykonywania swego zawodu.

Dobór kandydatów do szkół dla pracujących prowadzą komisje rekrutacyjne w ścisłym porozumieniu z zakładami pracy i organizacjami zawodowymi i społecznymi.

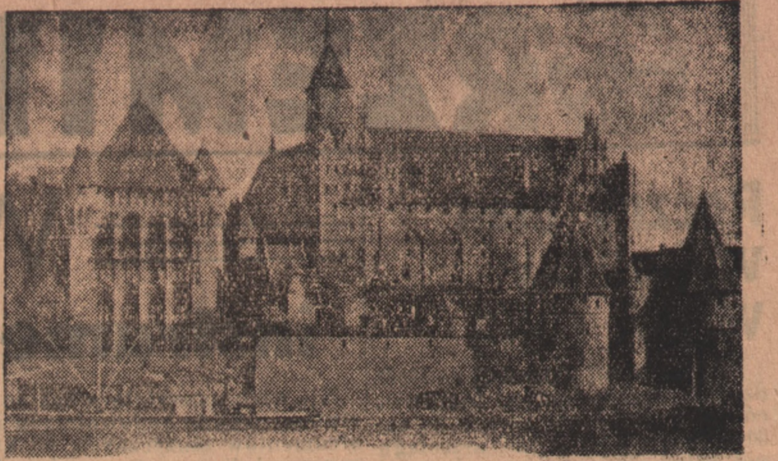
Robotnicy i chłopi zamieszkali w miejscowościach, w których nie przewiduje się na razie utworzenia szkół dla pracujących, będą mogli zdobywać średnie wykształcenie drogą nauki korespondencyjnej. W roku bież. uruchomione będą w różnych miejscowościach korespondencyjne szkoły średnie stopnia licealnego, które przejmą kształcenie korespondencyjne od organizacji społecznych.

Dotychczasowe szkoły dla dorosłych, które powstały w latach 1944-45, umożliwiły wprawdzie tysiącom ludzi ukończenie nauki przerwanej przez wojnę nie mogły jednak sprostać zadaniom wykształcenia wielotysięcznych rzesz robotników i chłopów pozbawionych możności nauki w okresie rządów przedwrześniowych.

Nowy typ rowerów w sprzedaży

W najbliższym czasie rozpocznie się sprzedaż pierwszej partii rowerów typu sportowego produkcji krajowej. W porównaniu ze sprzedawanymi dotąd rowerami turystycznymi — nowe rowery są nieco niższe i posiadają krótszą ramę. Tylna piasta będzie bądź wolnobieżna bądź też systemu „Torpedo". Zgodnie z życzeniami odbiorców, ramy rowerów sportowych będą lakierowane w różnych kolorach.

Produkcja rowerów sportowych będzie stale kontynuowana.



Zamek malborski od strony Nogatu.

Zamek malborski odbudowuje się

Meble z XIII wieku

wracają do komnat zamkowych

Potężne mury średniowiecznego Zamku malborskiego, uszkodzonego w czasie działań wojenych w 1945 r., a zamienionego przez Niemców w twierdzę obronną, rosną z każdym dniem.

Jeśli się weźmie pod uwagę fundusze, jakimi dysponuje Komitet Odbudowy Zamku, to należy stwierdzić, że prace posuwają się w możliwie szybkim tempie. Do ostatecznego i całkowitego dokonania remontu potrzebne są dalsze i znaczne zasoby pieniężne. Rząd Polski Ludowej, doceniając wielkie znaczenie zachowania zabytków historycznych, mówiących o ich polskości, dokłada wszelkich starań, by Zamek malborski zrekonstruować jaknajszybciej. W tym jednakże winno przyjść z wydatną pomocą społeczeństwo, ofiarność którego jest powszechnie znana.

Prace renowacyjne napotykają jednakże na pewne trudności ze względu na brak danych do odtworzenia dawnego wyglądu niektórych, całkowicie zniszczonych objektów Zamku.

Kierownictwo Odbudowy Zamku zwraca się z apelem do społeczeństwa o dostarczenie danych w formie planów, zdjęć, względnie o udzielenie dokładnych ustnych informacji, które ułatwią dalsze prace restauracyjne Zamku.

Ostatnio Zamek malborski odzyskał część urządzenia w postaci zrewindykowanych przez Rząd mebli, które w 1945 r., niedługo przed kapitulacją, zostały wywiezione przez cofającego się okupanta. Wśród wywiezionych przedmiotów znalazły się również ciężkie stoły i ławy dębowe, oraz kute skrzynie, pochodzące z XIII wieku. Zostały one odnalezione w Hanowerze a Rząd Polski zabiegał o ich zwrot.

Obecnie urządzenia niektórych sal Zamku malborskiego zostały zwrócone i via Warszawa zostały przywiezione do Malborka.

Należy przypuszczać, że z czasem wiele cennych eksponatów, będących do niedawna ozdobą Zamku, odnajdzie się i powiększy obecny stan posiadania Muzeum malborskiego — przyszłego Muzeum Słowiańszczyzny.

(em).

List z Krakowa

Wystawa, jakiej nie było



Nawałnica mongolska, jaka nawiedziła Kraków w r. 1241, zniweczyła pracę kilku pokoleń. Kraj stanął pustką, spalony i po barbarzyńsku do cna zniszczony. Zginęła w ten sposób pierwsza osada założona w tym miejscu nad Wisłą, osada znaczna i ruchliwa, skoro o niej wspominają już najstarsze relacje arabskie. Jedna z nich nazywa Kraków miastem Grwab — był to gród zamożny i handlowy. Ta relacja nie wymienia jeszcze nazwy Krakowa i może być spornym, czy nazwa Grwab do niego się odnosi. Bez wątpienia jednak Krakowem jest już ten gród, który nazywając go wyraźnie właściwym mianem, wspomina około r. 970-ego Ibrahim ben Jakub, kupiec arabsko - żydowski. Jest to ognisko, przez które przeciągają Muzułmanie Żydzi i Turcy, wiodąc ze środkowej Azji karawany ku Pradze, gdzie odbywały się wielkie targi na niewolników, futra i wszelakiego rodzaju towar wschodni. Relację Ibrahima znamy z przekazu późniejszego, lecz nie ulega wątpliwości, że pochodzi ona z okresu Mieszka I. To jest najdawniejsza i źródłowa wiadomość o Krakowie.

Po ruinie Krakowa, dokonanej przez dzikie a bitne hordy, koniecznym okazuje się ściągnięcie obcych sił i kapitału. Bolesław Wstydliwy nadaje miastu przywilej lokacyjny i odtąd rozpoczyna się druga era w życiu grodu. Przywilej lokacyjny z r. 1257 — najstarszy dokument m. Krakowa — zobaczymy na wystawie, jakiej jeszcze nigdy nie oglądaliśmy w Polsce. W rocznicę Manifestu Lipcowego otwarta będzie ta wystawa i gdyby nie to, że będzie to pokaz o charakterze ściśle dokumentarnym i naukowym, nazwać by go można sensacyjnym. Otwarły się już archiwa krakowskie i grono uczonych gromadzi materiały, z których przeważna część opuszcza poraz pierwszy swe zabezpieczone schowki i ukrycia. Wystawa ma patronat naczelnej Dyr. Archiwów Państwowych w osobie dyr. Rafała Gerbera, a przeprowadzają ją instytucje tak zasobne w dokument historyczny jak krakowski oddział Archiwum Państw. i Archiwum Aktów dawnych m. Krakowa. Znajdą się na niej m. in. księgi miejskie od r. 1300, niewyczerpane źródło wiadomości o życiu ówczesnym, dokumenty mówiące o ustroju administracyjnym, cechach, prawach, przywilejach, rozwoju gospodarczym i kulturalnym oraz księgi ziemskie.

Najstarsze zachowane pamiątki cechowe pochodzą z w XVI-tego, lecz wzmianki o cechach czytamy już znacznie wcześniej właśnie z owych wspomnianych już ksiąg miejskich. Dowiadujemy się z nich nawet o... ówczesnych strajkach. Są to wzmianki o zmowach czeladników przeciw mistrzom. Czeladź nie pozwalała na żadne przeciw niej gwałtowniejsze wystąpienia a mistrz, który przebrał miarkę, liczyć się musiał z jej protestem w formie opuszczenia pracy.

Przedstawiony będzie na wystawie szczególnie bogato zgrupowany w ce-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Wyprawa w przeszłość

Staraniem Komisji Kulturalno-Oświatowej przy Radzie Zakładowej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" (wydawnictwo Ilustrowanego Kuriera Polskiego) dla pracowników fizycznych Spółdzielni — członków kółka samokształceniowego zorganizowana została wycieczka do Biskupina celem zwiedzenia znajdujących się tam wykopalisk.

Oto sprawozdanie jednego z uczestników tej „wyprawy w przeszłość".

Najważniejsze elementy każdej wycieczki, elementy, które stanowią o jej powodzeniu lub „kładą ją na obie łopatki" były bez zarzutu. Pogoda — „na 102", towarzystwo „szkoda mrugać", nastrój „w dechę". Cóż tedy się dziwić, że wyprawa była udana, jak rzadko która: przyjemna, wesoła i pouczająca.

Przede wszystkim pouczająca. Już zaraz za Bydgoszczą dowiedzieliśmy się, np. od kierownika wycieczki, że na wypadek nieszczęśliwego wypadku nie mamy się czym przejmować: każdy z nas, o ile tylko zostanie „trwałym kaleką" dostanie na rękę 5 milionów zł. „Miła perspektywa"!

Naszym pierwszym celem był Łabiszyn. Nie ze względu na jakieś zabytki historyczne, co raczej z powodu pięknej okolicy. Tymczasem w samym Łabiszynie okazało się coś wręcz przeciwnego: okolice wcale nie były specjalnie piękne, za to przed miejscowym kościołem znaleźliśmy dąb zasadzony tu rzekomo przez Władysława Jagiełłę. Opierając się na tym fakcie erudyci kółka obliczyli jego wiek na około 500 lat, ale okazało się, że Łabiszyn mierzy swe zabytki inną miarą: wiek dębu według miejscowych mieszkańców wynosi równo 600 lat! A no, niech będzie 600 lat! W każdym razie staruszek trzyma się jeszcze krzepko i wśród buńczucznego poszumu liści oświadczył, że ma nadzieję obchodzić jeszcze w dobrym zdrowiu swoje tysiąclecie.

Następny etap wyprawy to Barcin, znany z tego, że znajdował się tam największy podobno w Polsce pomnik św. Wojciecha. Niestety: „znajdował się". Kilkuletnia okupacja hitlerowska dążąca do całkowitego wytępienia śladów polskości na tej ziemi nie oszczędziła figury św. Wojciecha, jak nie oszczędziła także w Marcinkowie pomnika Leszka Białego, który został w tamtej okolicy zamordowany. Naszym udziałem stało się zwiedzenie już tylko miejsc bardzo zaniedbanych, na których stały niegdy te historyczne pomniki.

Ale główny cel naszej wyprawy, Biskupin, wciąż leży jeszcze przed nami. Malowniczymi drogami wysadzonymi drzewami mkniemy bez przerwy przed siebie. Tu i tam wśród akacji, klonów itp. biegnących cierpliwie obok naszego auta trafia się czereśnie. Z daleka już je rozpoznajemy po zatkniętych na najwyższych gałęziach butelkach. Okazuje się, że służą one jako postrach dla wróbli. Snadź inne obyczaje u ptaków panują, bo u ludzi butelka, to raczej przynęta (przynajmniej u niektórych).

Na krótko przed Biskupinem, już minąwszy Wenecję, w której poszukiwaliśmy legendarnego diabła weneckiego, napotykamy pierwsze zabytki: wprost przed nami szosę zagradza nagle tablica „Droga prywatna". Nie wiem z jakich czasów ta tablica istnieje, ale jestem przekonany, że tego rodzaju „zabytki" bez szkody dla naszej kultury narodowej, a raczej z jej pożytkiem dawno już można było zlikwidować.

Biskupin z wysokości ciężarówki nie wygląda zbyt imponująco. Trzeba dopiero zejść na ziemię albo... wspiąć się na kilkunastometrową drewnianą wieżę, by ocenić wartość wykopalisk dla prehistorii naszego narodu. Na początek schodzimy na ziemię.

Zrekonstruowanym drewnianym pomostem biegnącym przez wody jeziora dostajemy się do wnętrza osiedla. Wyłożoną poprzecznymi dylami ulicą pomiędzy kurnymi, krytymi sitowie, chatami wychodzimy na teren właściwych wykopalisk. Część z nich położona najbliżej jeziora i odsłaniająca zarysy kilku chat znajduje się stale pod wodą, która wciąż przesiąka przez glinastą glebę. Dopiero z wysokości kilku pięter, z drewnianej wieży, można przebić wzrokiem warstwę wody i odkryć pod nią sczerniałe zręby drewnianej chaty, progów i kamiennych palenisk. Inne tereny — to podwójna historia: historia sprzed 2500 lat, kiedy przodkowie nasi budowali w tym miejscu chaty i historia żmudnych wieloletnich prac ich potomków, którzy ślady tych chat teraz

(Ciąg dalszy, na stronie 6)

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Roczny plan wykonany w pół roku

POZNAŃ (R) Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Metalowców w Poznaniu wykonała do dn. 30 czerwca a więc w przeciągu pół roku plan roczny na odcinku produkcji i obrotów. Jest to niewątpliwie zasługa sprężyście działającego zarządu z jego przewodniczącym p. Tomaszem Jakubowskim na czele. Do wykonania planu o 6 miesięcy wcześniej — przyczyniła się również większa aktywność członków i większy ich udział w życiu i pracach spółdzielni oraz wzrost akcji nakładczej i liczby zleceń na wykonywanie robót z zakresu specjalności rzemiosł metalowych.

Należy się spodziewać, że nowy zarząd Pomoc. Spółdzielni Metalowców w Poznaniu (w osobach pp.: Orchowskiego Leonarda, Rakowicza Andrzeja i Bielińskiego Floriana), który objął urzędowanie z dniem 1 lipca rb. dorówna w pracy i osiągnięciach swoim poprzednikom. 1

Nowe kursy rzemieślnicze

POZNAŃ (R). W ostatnim tygodniu uruchomił Poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła szereg nowych kursów w Poznaniu. M. in. rozpoczęto wieczorowy kurs kroju (i technologi krawieckiej) systemem „Postęp Krawiecki" dla mistrzów i zaawansowanych czeladników krawieckich z terenu Poznania oraz najbliższej okolicy. Na kurs przyjęto 30 kandydatów.

W ramach zleconej akcji szkoleniowej uruchomił ZDR — pierwszy kurs dla pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych w zakresie specjalności kołodziejskiej. Rekrutacji dokonały wojew. oddziały PGR z pośród elementu zatrudnionego w państwowych majątkach rolnych. Kursiści — obok teoretycznego szkolenia odbywać będą ćwiczenia warsztatowe. Zaznaczyć należy, że równocześnie rozpoczyna się szkolenie dla Państwowych Gospodarstw Rolnych w zakresie innych specjalności rzemieślniczych, w poszczególnych Zakładach Doskonalenia Rzemiosła na terenie całej Polski.

Kurs dla młynarzy na poziomie czeladniczym zorganizowany przez cech młynarzy, rozpoczął również w ostatnim tygodniu wykłady. Jest to kurs doskonalenia zawodowego i ma na celu zwiększenie kadr kwalifikowanych dla wsi.

W sprawie instrumentarstwa muzycznego

Nie wielu pozostało u nas po ostatniej wojnie budowniczych instrumentów muzycznych. Ci którzy przeżyli, to — przeważnie ludzie starsi. A uczniów, mających stanowić nowy narybek, można na palcach policzyć.

Czyż zawód tak bardzo zasłużony w historii nie tylko rękodzielnictwa ale i w historii kultury polskiej i wsławiony zagranicą ma umrzeć na uwiąd starczy, nie pozostawiwszy po sobie dziedziców? Czyż wobec nieprzezwyciężonych trudności, na jakie napotykają obecnie warsztaty instrumentarzy muzycznych mogące szkolić uczniów — nie znajdzie się miejsca i pieniędzy na instytucje szkoleniowa dla instrumentarzy muzycznych, którzy przecież obecnie — wobec umasowienia kultury muzycznej — są tak bardzo u nas potrzebni?

Uważamy za konieczne w imię rozwoju kultury muzycznej wśród szerokich rzesz społeczeństwa — utworzenie szkoły instrumentarstwa muzycznego. Pisaliśmy swego czasu, że poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła wyraził chęć podjęcia się szkolenia instrumentarzy muzycznych. O ile znajda sie fundusze na te cele poznański ZDR niewątpliwie w szybkim tempie zorganizuje szkolenie i będzie potrafił postawić je na odpowiednim poziomie. Na przestrzeni bowiem jego działalności ostatnich pięciu lat, mamy do zanotowania niezliczone dowody jego dynamiki, jego siły ekspansywnej w głąb najistotniejszych potrzeb i zagadnień rzemiosła, szerokiej skali jego talentów organizacyjno-pedagogicznych, jakie zdołał w swoich murach skupić i natchnąć, zarówno nauczycieli jak i uczniów, niegasnącym zapałem do nauczania i do nauki. Te jego zalety jak i bogate doświadczenie w zakresie szkolenia i doskonalenia we wszystkich zawodach rzemieślniczych oraz pomysłowość dyrekcji Zakładu która dała sobie doskonale radę z problemem szkolenia wysokoprocentowych inwalidów (nawiasem dodajmy, że poznański Zakład Doskonalenia Rzemiosła przoduje w tym szkoleniu, a jego metody i doświadczenie przejmowane są przez inne instytucje szkolące w Polsce inwalidów) predestynują go do podjęcia szkolenia instrumentarzy muzycznych tym bardziej, że w Poznaniu i na terenie Wielkopolski jest bodajże najwięcej utalentowanych mistrzów tej sztuki Będą więc na miejscu i wybitne siły fachowe.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego szkoła instrumentarzy muzycznych powinna znaleźć się w ramach i pod opieką poznańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła. Otóż Zakład ten ma — jak już wspominaliśmy — bogate doświadczenie i ustaloną sławę na odcinku szkolenia inwalidów — dotychczas w zakresie kreśleń technicznych. ZDR ma jednak zamiar rozciągnąć to szkolenie i na inne zawody, m. in. pragnął by zdolnych w tym kierunku inwalidów pchnąć do instrumentarstwa muzycznego. Można by było zatem inwalidów kształcić w projektowanej szkole instrumentarzy muzycznych — mieszczącej się w ramach działalności ZDR.

W najbliższych miesiącach projektowane jest odbycie zjazdu instrumentarzy muzycznych z całej Polski celem zorganizowania spółdzielni pomocniczej w skali ogólnokrajowej Dobrze by było, gdyby ten zjazd zajął się sprawą szkolenia narybku w zawodzie instrumentarstwa muzycznego oraz postawił konkretnie projekt stworzenia i uruchomienia szkoły instrumentarstwa muzycznego.

Łucja Rem.

Rzemiosło szkoli pracowników PKP

PIŁA (R). Zakończono tu czwarty z rzędu kurs dla pracowników kolejowych warsztatów głównych, odrębnie zorganizowany — niezależnie od innych kursów rzemieślniczych. Kurs ten, jak i poprzednie, miał na celu przysporzenie warsztatom główn. kolejowym pracowników kwalifkowanych, którzy po jego ukończeniu mogą przystąpić do egzaminów czeladniczych, otwierając równocześnie absolwentom drogę do awansu społecznego.

Do egzaminu końcowego stanęło 84 kandydatów. Liczba zgłoszonych na kurs była znacznie większa — zmniejszyła się jednak na skutek przeprowadzonej podwójnej selekcji — raz przez czynnik społeczny, drugi raz przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu. Jeżeli chodzi o kursistów, to trzeba podkreślić, że mimo zajęć całodziennych i trudnych warunków osobistych, bardzo pilnie uczęszczali na wszystkie wykłady i zajęcia praktyczne. Należy również podnieść przychylne podejście zarówno do spraw szkoleniowych jak i do kursistów Dyrekcji Warsztatów Głównych PKP w Pile, która mimo pewnych trudności — kierowała tak rozkładem zajęć zawodowych, by umożliwić pracownikom uczęszczania na wszystkie wykłady i ćwiczenia. Taki — pełen zrozumiena dla potrzeb kursistów stosunek przełożonych Warsztatów Głównych PKP oraz pęd do nauki i do zdobycia kwalifikacji rzemieślniczych uczestników kursu — dały wyniki nieprzeciętne — jak nas informuje v-dyr. ZDR p. mgr. A. Lisiecki.

Kierownikiem pedagogicznym kursu z ramienia Zakładu Dosk. Rzemiosła w Poznaniu był doświadczony w prowadzeniu takich kursów dyr. publ. średn. szkoły zawodowej p. Stajkowski, kierownikiem technicznym: niestrudzony w prowadzeniu akcji na rzecz szkolenia i wyższego opziomu rzemiosła — działacz rzemieślniczy — jeden z najbardziej zasłużonych organizatorów szkolenia rzemiosła na prowincji — jak twierdzi p. dyr. Lisiecki — p. Morisson, którego działalności i zasługom poświęcimy w najbliższym czasie osobny artykuł.

Inwalidzi uczą się zawodów w Państw. Zakładach Szkolenia

Jak informuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w nowym roku szkolnym 1950/51 Państwowe Zakłady Szkolenia Inwalidów będą dysponowały wolnymi miejscami w następujących działach szkolenia: ślusarsko-mech., ślusarsko- samoch., mechaniki precyzyjnej, spawalniczym, kreśleń technicznych i budowlanych, introligatorskim, galanterii skórzanej i drzewnej, rymarskim, dziewiarskim, szczotkarskim, krawieckim, szewskim, czapniczym, księgowości rolnej, magazynierów rolnych i administracyjno-handlowym. W zawodach tych mogą kształcić się inwalidzi mężczyźni. Dla inwalidów kobiet przewidziane są następujące działy szkolenia: krawiectwa damskiego, bieliźniarstwa, dziewiarstwa, zabawkarstwa miękkiego, księgowości rolnej i magazynierów rolnych.

O przyjęcie na szkolenie mogą ubiegać się inwalidzi wojenni, wojskowi, pracy i cywilni.

Czas nauki w dziale ślusarsko-mechanicznym, ślusarsko-samochodowym, mechaniki precyzyjnej, administracyjno-handlowym, ogrodniczym trwa do 2 lat, w działach pozostałych od 5 do 10 miesięcy.

Inwalidzi szkolący się w zakładach otrzymują bezpłatnie: zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę lekarską i naukę zawodu. Poza tym w PZSI uczniowie mają zorganizowane życie kulturalno-oświatowe (radio, czytelnia, biblioteka, gry itp.)

Inwalidzi cywilni, nie korzystający z żadnych świadczeń pieniężnych (rent), z wyjątkiem inwalidów szkolących się na własny koszt lub częściowo pokrywających za siebie koszty szkolenia, w trakcie nauki otrzymują zapomogę pieniężną na drobne wydatki osobiste.

Członkowie rodzin inwalidów przebywających na szkoleniu w PZSI, jeśli w dniu przyjęcia na szkolenie pozostawali na ich wyłącznym utrzymaniu, mogą ubiegać się o zapomogi pieniężne w okresie szkolenia.

Warunki przyjęcia są następujące: wiek od 18 do 40 lat, procent inwalidztwa od 45 wzwyż.

Od kandydatów, zgłaszających się na szkolenie w działach: ślusarsko-mechanicznym, ślusarsko-samochodowym, mechaniki precyzyjnej, administracyjno-handlowym, ogrodniczym, księgowości rolnej i kreślarskim — pożądane jest posiadanie wiadomości z zakresu 7 klas szkoły podstawowej. Na szkolenie w pozostałych działach przyjmowani będą inwalidzi z wiadomościami z zakresu co najmniej 4 klas szkoły podstawowej.

Inwalidzi, którzy chcą się szkolić, winni złożyć w Prezydium Powiatowej lub Miejskiej Rady Narodowej (Referat Pracy i Pomocy Społecznej) — własnoręcznie napisane podanie.

Do podania należy dołączyć: życiorys (własnoręcznie napisany), ostatnie świadectwo szkolne (o ile je posiada), świadectwo lekarskie, świadectwo urodzenia.

Podania inwalidów pracy, rencistów ZUS, przyjmują ubezpieczalnie społeczne i oddziały ZUS. Inwalidzi pracy, renciści ZUS winni dołączyć do podania również ostatnią decyzję ZUS i ostatni lub przedostatni odcinek przekazu rentowego.

Szczegółowych informacji, dotyczących warunków przyjęcia na szkolenie udzielają referaty pracy i pomocy społecznej przy prezydiach powiatowych i miejskich rad narodowych, Oddziały ZUS, ubezpieczalnie społeczne oraz koło Związków Inwalidów Wojennych RP.

Termin składania podań upływa z dniem 15 lipca 1950 r. Podania będą rozpatrywane w kolejności zgłoszeń.

W Piotrkowie Trybunalskim krawcy jako pierwsi zorganizowali spółdzielnię pracy

PIOTRKÓW TRYB. (Stp). Rzemiosło piotrkowskie coraz bardziej poczyna rozumieć konieczność łączenia się w celach wspólnej produkcji.

Rozumiejąc te doniosłe konieczności życiowe, jak i dokonywujące się obecnie przemiany społeczne rzemiosło piotrkowskie garnie się do organizowania własnych spółdzielni pracy. Branża fryzjerska — jedna z pierwszych rzuciła hasło organizowania takich spółdzielni, aczkolwiek dotąd fryzjerskiej spółdzielni pracy w Piotrkowie jeszcze nie ma. Prowadzą na ten temat rozmowy również stolarze, ale najszybciej zabrali się do dzieła tutejsi krawcy.

W związku z tym w ostatnich dniach odbyło się ogólne zebranie wszystkich piotrkowskich rzemieślników branży krawieckiej tak mistrzów, jak czeladników i starszych uczniów tego zawodu (trzeci rok nauki). Po referacie fachowym wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której postanowiono uruchomić w Piotrkowie nową spółdzielnię pracy p. n. „Krawiecka Spółdzielnia Pracy „Model" w Piotrkowie Tryb.". Do nowozorganizowanej spółdzielni zgłosiło akces na razie 40 członków, w tym 18 samych mistrzów krawieckich, resztę stanowią czeladnicy i starsi uczniowie. Wybrano Zarząd i Radę Nadzorczą. 3-osobowy zarząd ukonstytuował się następująco: p. Henryk Rogalski — przewodniczący, p. Stan. Przybył — wiceprzewodn., i p. Ksawery Redos — sekretarz. W skład Rady Nadzorczej weszli pp.: Czesław Maciejewski — przewodniczący, Wacław Mróz — wiceprzewodn., Waldemar Orlicki — sekretarz, oraz jako członkowie pp. Henryk Łaszczewski, Edward Piątek i Ratajczyk.

Jako wkład każdy z członków spółdzielni wniesie swój dwumiesięczny zarobek i 1000 zł wpisowego. Zarobek na wkład będzie potrącony z poborów przez 20 miesięcy. Niezależnie od tego członkowie sami dostarczą urządzeń warsztatowych. Na siedzibę spółdzielni upatrzono salę w gmachu Towarzystwa Rzemieślniczego przy Alei 3 Maja 12.

W początkowym okresie swej działalności Spółdzielnia „Model" prowadzić będzie transakcje wiązane, tj. na zlecenie Centrali Rzemieślniczych Spółdzielni Pracy i częściowo na zamówienia. Wykonywanie zamówień dla poszczególnych odbiorców w Piotrkowie na większą skalę wprowadzone zostanie znacznie później po całkowitym zagospodarowaniu się i stworzeniu pewnych rezerw materiałowych.

Jak z powyższego wynika — pierwsze lody zostały już przełamane. Pomyślny rozwój, którego z całego serca życzymy, tej — naprawdę pierwszej w Piotrkowie — rzemieślniczej placówki spółdzielczo - wytwórczej spowoduje nie tylko akces pozostałych krawców, ale pobudzi również do czynu rzemieślników innych branż.

Z zebrania Pom. Spółdz. Stolarzy w Poznaniu

O większy udział w akcji nakładczej

POZNAŃ (R) Pod przewodnictwem p. Bogdana Bartosiewicza odbyła swe walne zgromadzenie Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Stolarzy w Poznaniu. Na zebraniu tym przyjęto nowy statut po dłuższej i ożywionej dyskusji. Następnie przyjęto oficjalnie 6 nowych członków spośród pracowników najemnych. Sprawozdania w imieniu zarządu składali prezes Skowron wiceprezes Tomczak i sekr. Niedbała, w imieniu rady nadzorczej I. Ozorkiewicz. Ze sprawozdań tych wynika, że zarówno zarząd jak i rada nadorcza włożyli dużo ofiarnej pracy w początkowe stadium organizacji i rozwoju spółdzielni. Akcja zakupu surowca — dzięki energii i rzutkości p. Skowrona została pomyślnie rozwiązana.

Produkcja nakładcza z początku kulała zarówno z powodu braku surowca jak i małej aktywności na tym odcinku członków spółdzielni. Obecnie obrót spółdzielni w akcji nakładczej wzrósł w stosunku do ubiegłego roku o 500 proc. Jednak nawet i teraz nie wykorzystane są jeszcze wszystkie możliwości na odcinku produkcji nakładczej. Spółdzielnia posiada obecnie dużo zapasu surowca oraz dużo zleceń na akcję wiązaną. Możliwości za tym dla członków są bardzo rozległe. Chodzi tylko o to, żeby wszyscy członkowie wzięli czynny udział w akcji nakładczej. Dotychczas bowiem tylko 40 proc. członków brało udział łącznie w akcji prac spółdzielni oraz akcji nakładczej Centrali Rzemieślniczej. Resztę członków odstraszało niewłaściwe szacowanie zyskowności warsztatów przez urzędy skarbowe. Sprawy te powinno się uregulować odgórnie tak by nie szacowano zysku na 30 proc. i 40 proc., podczas gdy zyskowność akcji nakładczej wynosi tylko 15 proc. Rzecz zrozumiała że bez uregulowania tych spraw akcja nakładcza nie będzie mogła się rozwijać — nie tylko ze szkodą warsztatów, ale i spółdzielni samej. Ponadto nie uregulowana jest również sprawa wypłat pełnej kwoty na wystawione rachunki. To zagadnienie rozwiązać musi w najkrótszym czasie Związek Spółdzielni Rzemieślniczych — jeżeli nie chce hamować rozwoju poszczególnych spółdzielni, zwłaszcza tych, które ściśle współpracują z działem budowlanym.

Do władz spółdzielni weszli: do rady nadzorczej — Ozorkiewicz Leon, jako przewodniczący, Stanko Ignacy, Kleparski Roman, Chropaczewski Ludwik, Kolicka Stanisława, Głebocka Zofia, Nowak Jan, Ratajczak i Ekers. Do zarządu: Skowron Mieczysław — jako prezes, Tomczak Jakub — jako wiceprezes, Niedbała Tadeusz — jako sekretarz.

Konferencja dyrektorów Zakładów Doskonalenia Rzemiosła

WARSZAWA (R). Odbyła się tu w dniu 3 lipca konferencja dyrektorów Zakładów Doskonalenia Rzemiosła, która obradowała m. in. nad sprawami szkoleniowymi oraz sprawą ewentualnego zwiększenia liczby Zakładów Doskonalenia Rzemiosła. Po przyjęciu przez Sejm projektu nowego podziału administracyjnego Polski, który przewiduje zwiększenie ilości województw, wszystkie instytucje czynią przygotowania do przystosowania swej działalności do nowych ram administracyjnych.

Ze swej strony uważamy, że było by celowym, by z chwilą zrealizowania nowego podziału administracyjnego kraju, zaczęły działać Zakłady Doskonalenia Rzemiosła i na terenie nowoutworzonych województw. Projekt nowego podziału administracyjnego został przecież dobrze przemyślany i przeanalizowany, z punktu widzenia potrzeb państwowej administracji i gospodarki, a Zakłady Doskonalenia Rzemiosła, które mają bardzo ważną rolę do spełnienia zwłaszcza na odcinku szkolenia krótkofalowego, które w planie 6-cioletnim mają zadanie uzupełnienia kadr dla instytucji i zakładów oraz fabryk przez szkolenie zawodowe na odcinku rzemieślniczym i przemysłowym, pragną niewątpliwie wejść natychmiast, po dokonaniu nowego podziału administracyjnego, z gotowym planem działalności na teren nowych województw. Uzależnienie na odcinku szkolen. rzemiosła terenów włączonych do nowych województw od zakładów Dosk. Rzem., którym podlegały one dotychczas, mogłoby wprowadzić niepotrzebne zamieszanie, gdyż w ten sposób na terenie jednego nowego województwa działało by kilka zakładów.

Kalendarzyk

Piątek, 7 lipca 1950 r.
Katolicki: Cyryla, Lucjana
Słowiański: Krasnorogi

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Jak zwalczać choroby jedwabników

Zorząd Koła Hodowców Jedwabników i Morwy zawiadamia wszystkich hodowców jedwabników, że w niedzielę dnia 9 lipca 1950 r. o godz. 11 odbędzie się w Państwowym Zakładzie Leczenia Zwierząt w Bydgoszczy przy ul. Bernardyńskiej (Szkoła Rolnicza) wykład dr Iwańskiego pt. „Jak zwalczać choroby jedwabników Wstęp bezpłatny.

Niektóre działy Ub. Społecznej otwarte od godz. 8-18

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w związku z dekretem o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy oraz dla umożliwienia załatwiania spraw w niżej podanych biurach Ubezpieczalni Społecznej dla tych ubezpieczonych, którzy w normalnych godzinach urzędowania tj. od 8—15 (w soboty od 8—13) z uwagi na pracę zawodową załatwiać ich nie mogą — przedłuża godziny urzędowania do godz. 18 od dnia 10 lipca br.: w Dziale Lecznictwa, przy ul. Cieszkowskiego nr 5 w biurach zgłoszeń chorych i informacji.

W Centrali przy ul. Dr. E. Warmińskiego 3 w biurach świadczeń na wypadek choroby (łącznie z wypłatą zwrotów gotówkowych za przejazdy) w biurach świadczeń rentowych, w biurach ubezpieczenia rodzinnego (łącznie z wydawaniem wyprawek niemowlęcych).

Z usług w godzinach od 15—18 mogą korzystać tylko ci ubezpieczeni, którzy swoich spraw nie mogą załatwić w normalnych godzinach urzędowania.

Za wydajną pracę wycieczka

W ramach akcji usług i świadczeń rozpoczętej ostatnio przez Bydgoską Spółdzielnię Spożywców dla członków, zostanie zorganizowana w najbliższą niedzielę wycieczka statkiem do Brdyujścia. Na wycieczkę zostali zaproszeni członkowie najbardziej wydajnie pracujących Komitetów Sklepowych wraz z rodzinami. Biuro Samorządowe BSS, które zajęło się organizacją wyjazdu, zanotowało już niemal 500 zgłoszeń, ze strony chętnych, co stanowi dowód, że inicjatywa spółdzielni spotkała się z przychylną oceną. Wycieczce będzie towarzyszyć własna orkiestra BSS. W Brdyujściu zamówiono już salę, w której odbędzie się zabawa. Pełne powodzenie imprezy zależeć będzie jeszcze tylko od pogody.

Muchołapki już są!

Centrala BSS. — biorąc pod uwagę alarmy prasy bydgoskiej — zaopatrzyła swoje wszystkie placówki w odpowiednią ilość muchołapek. Muchołapki te zostały sprowadzone z Włocławka.

Wynalazki bydgoskich racjonalizatorów przyniosą oszczędność 25.000.000 zł

W Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn w Bydgoszczy odbyła się narada racjonalizatorów Zw. Zaw. Metalowców, na którą przybyło około 150 techników, inżynierów i dyrektorów technicznych. Obrady miały na celu zainicjowanie nowej formy współzawodnictwa, racjonalizatorskiego dla uczczenia 6 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego.

Bydgoskie kluby racjonalizacji i techniki przemysłu metalowego i elektrotechnicznego zgłosiły podczas obrad szereg wniosków racjonalizatorskich, które przyniosą państwu 25 milionów złotych oszczędności.

Bronisław Dalski z Zakładów Sprzętu Instalacyjnego A 4 zgłosił 8 wniosków, które przyniosą oszczędność 10 milionów złotych oraz5 wniosków, które w roku bieżącym pozwolą jeszcze zaoszczędzić około 12 milionów złotych. Wierzbicki z Zakładu Sprzętu Teletechnicznego T. 8 zgłosił oszczędność 700 tys. złotych przez skrócenie cyklu produkcji. Bańkowski z PZEK oraz Gordon z BFSK zaoszczędzą 3 miliony złotych. 7 wniosków, które mają przynieść 8.860 tys. złotych oszczędności zgłosił Wesołowski z „Kauczuku". Dalsze wnioski zgłosiły Zjedn. Zakł. Rower., Fabryka Obrabiarek do Drzewa i Pomorskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych.

Bydgoscy racjonalizatorzy drogą usprawnień pragną przyczynić się do przedterminowego wykonania planu 6-letniego. W związku z tym wzywają do współzawodnictwa wszystkie kluby racjonalizatorskie w Polsce, a zwłaszcza racjonalizatorów chorzowskich i starachowickich fabryk, Pafawag we Wrocławiu i Stocznię Gdańską.

Dnia 19 lipca odbędzie się ogólnopolski zjazd klubów racjonalizacji i techniki. Na zjeździe rozważane będą dalsze konkretne formy współzawodnictwa w dziedzinie racjonlizacji w celu przyśpieszenia wykonania planu 6-letniego. (Ju-k)

Radiofonizacja ośródków wczasów dla dzieci

Społeczny Komitet Radiofonizacji Pomorza, chcąc udostępnić dzieciom, przebywającym na wczasach słuchanie audycji radiowych, rozpoczął radiofonizację ośrodków wczasów letnich dla dzieci. Komitet zainstalował już radioodbiorniki w ponad 300 punktach kolonii, półkolonii i dziecińców letnich w województwie bydgoskim.

VI Rocznica PKWN

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenie organizacyjne Komitetu Obchodu VI-tej Rocznicy PKWN odbędzie się dnia 7 lipca 1950 r. o godzinie 17 w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej w Ratuszu.

W fabrykach bydgoskich zmniejsza się absencja

Wprowadzenie w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy znalazło żywy oddźwięk wśród mas robotniczych w Bydgoszczy i w znacznym stopniu przyczyniło się do likwidacji nieusprawiedliwionego opuszczania pracy.

W dniach od 25 do 30 czerwca br. komisja, składająca się z przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli Państwa, prokuratury i zw. zaw., skontrelowała stan absencji, przed wejściem i po wejściu w życie socjalistycznej dyscypliny pracy w kilkunastu fabrykach i zakładach pracy w Bydgoszczy.

Kontrola ta wypadła zadawalająco, stwierdzono właściwy stosunek robotników do pracy. M. in. w Państwowych Wydawnictwach Szkolnych w Bydgoszczy w kwietniu br. opuszczono 4 dni bez usprawiedliwienia, a w maju br. tylko 1 pracownik nie stawił się do pracy w ciągu 1 dnia. W czerwcu br. nie zanotowano wcale spuźnień ani samowolnego opuszczenia pracy.

Zebranie połączeniowe „Związkowca"

BYDGOSZCZ, (e) Jak już pokrótce donosiliśmy, w sali „Związkowca" odbyło się nadzwyczajne walne zebranie, na którym nastąpiło połączenie KS „Związkowiec—BTW" z KS „Związkowiec" sportów lądowych. Obrady zagaił znany działacz sportowy, przewodniczący Pom. OZB, kpt Zajączkowski. Przewodniczył sekretarz WKKF Murzyn. Po sprawozdaniach z dotychczasowej działalności wywiązała się dyskusja, po której przystąpiono do wyboru zarządu. Nowy zarząd „Związkowca w Bydgoszczy tworzą:

Brzoskowski — przewodn., Wiśniewski — I wiceprzew. kult.-ośw., Majtkowski — II wiceprzew. sport. lądow., Jabłoniowski — III wiceprzew. sport. wodnych, Kowalski — IV wiceprzew. adm.-gosp., Kreusch — sekr., Ponomarew — zast., Malesiński — skarbn., Knieć — zast., Popiałkiewicz—gosp., dr Szwajkowski — lekarz.

Członkowie zarządu: Majcher, Kaczmarczyk, Bieliński, Reinke, Szefke, Wieśniak. Komisję rewizyjną tworzą: Kruszewski — przew., Szepelski i Suwalski — członkowie, Zieliński i Zajdel — zastępcy. Sąd koleżeński — Majtkowski — przew., Smoliński i Sztur — członkowie, Leoniak i Drzewiecki — zast.

Na kierowników poszczególnych sekcji wybrano: bokserskiej — Falkowskiego, piłkarskiej — Pszonkę, piłki ręcznej — Sztura, tenisa — Węglewskiego, gimnastycznej — Majtkowskiego, szachowej — Sowińskiego, atletycznej — Jeżewskiego, lekkoatletycznej — Koconia, pływackiej — Woźniaka, wioślarki męskiej — Treuchela, wioślarki żeńskiej — Treuchelową, żeglarskiej — Kochańskiego, kajakowoturystycznej — Daszkowskie, kolarskiej — Gwizdałę, łyżwiarskiej — Kimela, narciarskiej — Barczakową. Kierownicy pozostałych sekcji wybrani zostaną w najbliższym czasie.

Po wolnych głosach i wnioskach przedstawiciele poszczególnych organizacji złożyli nowemu zarządowi „Związkowca" serdeczne życzenia owocnej pracy w sporcie w Polsce Ludowej. Zebranie zakończono wspólnym odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. — W piątek nieczynny, w sobotę — Wiosna w Norwegii godz. 19.30.

KINA: Pomorzanin: Dziś o wpół do jedenastej. **Polonia:** Oni mają Ojczyznę. **Wolność:** Siostra lokaja. **Orzeł:** Kłopotliwe alibi. **Gryf:** Rodzina Artomonowych. **Bałtyk:** Zaczarowany świat. **Bagatela:** Strój galowy.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16.00, 18,15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30 17.45 i 20.00. — Bagatela: 20.45.

DYŻURY APTEK

Apteka „Przy Bielawach" Al. 1 Maja 91, tel. 23-61; Apteka „Przy Placu Teatralnym" ul. Czerwonej Armii 10. tel. 19-62.

PROGRAM RADIOWY

Na fali bydgoskiej — Sobota 8 lipca 1950

8.05 Program lokalny. 8.07 Komunikaty 8.10 Muzyka. 14.15 Koncert muzyki rozrywkowej. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Przegląd kulturalny w opr. Jana Piechockiego. 16.35 Pieśni w wykonaniu T. Tusiackiego. 16.50 Dobry żart — tynfa wart. 22.20 Jadą wozy z cegłą — reportaż Jucyny Kozłowskiej. 22.35 W rytmie tanecznym.

Odczyt

W poniedziałek o godz. 17.30 w lokalu NOT przy Wyzwolenia 5 kol inż. Karaim wygłosi referat na temat: **Wapno suchogaszone i jego zastosowanie w budownictwie.** Wobec aktualności tematu ze wzgl. na coraz szersze zastosowanie wapna suchogaszonego w budownictwie prosimy o jak najliczniejszy udział.

Zawody pływackie o mistrz. zrzeszeń sportowych okr. pom.

W niedzielę 9 bm. o godz. 15 tej odbędą się na pływalni miejskiej w Bydgoszczy przy ul. Żeglarskiej zawody o mistrzostwo Zrzeszeń Sportowych.

Startują wszystkie Zrzeszenia Sportowe — Program obejmuje biegi w konkurencji kobiet i mężczyzn oraz mecz piłki wodnej. —

Cukier jest i będzie na konfitury i kompoty też wystarczy

W ostatnich dniach czerwca i pierwszych lipca, na rynku bydgoskim dał się odczuć przejściowy brak cukru. Ten stan rzeczy był spowodowany zwiększonym w tym okresie popytem (gospodynie smażą konfitury) i pewnymi trudnościami transportowymi, których aparat dystrybucyjny nie mógł chwilowo pokonać.

Jednakże począwszy od środy, sklepy BSS zostały w pełni zaopatrzone w zapasy cukru. W przeciągu ostatnich 2 dni rzucono na rynek przeszło 100 ton tego produktu. Specjalna komisja, w skład której wchodził inspektor rynku przedstawiciele Centrali Spożywczej z Warszawy i Bydgoszczy, oraz delegat BSS przeprowadzili lustrację sklepów położonych na peryferiach miasta. Stwierdzono, że dostawa cukru do nich jest obecnie bez zarzutu. Wszystkie filie BSS posiadają już w magazynach dostateczne zapasy tego artykułu, tak, że nawet wzmożony popyt może zostać w pełni zaspokojony.

Transporty cukru nadchodzą do Bydgoszczy w dalszym ciągu. Najlepszym dowodem, że zapotrzebowanie miasta zostało pokryte, jest zniknięcie kolejek przed sklepami. Z uwagi na to że elementy spekulacyjne — stwierdzono to w wielu wypadkach — wykupują cukier w nadmiernej ilości, kierownikom sklepów BSS zalecono jak największą czujność.

Poza Bydgoską Spółdzielnią Spożywców, odpowiednią pulę cukru otrzymały również do rozdziału placówki MHD i PDT. Specjalną uwagę zwraca się na pełne zaopatrzenie sklepów położonych na przedmieściach.

Kadry kwalifikowanych księgowych zasilą przedsiębiorstwa

W okresie wzmożonego rozwoju przemysłu i handlu uspołecznionego, powstało zagadnienie szkolenia kadr księgowych wg nowoczesnych metod. Jeden z takich kursów zorganizował Zakład Wiedzy Handlowej w Bydgoszczy w szkole przy ul. 3 Września nr 8 Egzaminy końcowe odbyły się w obecności wizytatora mgr Szostaka, dyrektora Melerskiego z Instytutu Wiedzy Zawodowej i grona nauczycielskiego. W czasie uroczystości przemawiali mgr Szostak zachęcając słuchaczy do dalszego kształcenia się, prof. W. Tyszkowski, który podkreślił iż dzisiejszy księgowy ponosi pełną odpowiedzialność za politykę pieniężną i materiałową przedsiębiorstwa oraz musi dbać o ochronę własności społecznej i przestrzegać państwowej dyscypliny finansowej. W dalszym ciągu przemawiali jeszcze w imieniu grona profesorskiego prof. J. Grzeszczak i w imieniu absolwentów prymus kursu Jerzy Domański.

Kurs trwał pół roku, ukończyło go 30 słuchaczy.

* * *

Pracownicy księgowości BSS., którzy dla uczczenia święta pracy zobowiązali się uczęszczać w przeciągu trzech miesięcy na kurs dokształcający w swojej specjalności, ukończyli go ostatnio — w liczbie 36 osób — z pomyślnymi wynikami.

Uroczyste rozdanie świadectw nastąpiło w ubiegły wtorek. Absolwenci zebrali się w świetlicy BSS. Po sprawozdaniach wygłoszonych przez członków samorządu koleżeńskiego — ob. ob. Kałużnego i Muszyńską, zabrał głos kierownik szkolenia w spółdzielni — Józef Lotarski, który podsumował wyniki szkolenia pracowników BSS. w przeciągu pierwszego półrocza bieżącego roku.

Rozdania świadectw dokonał członek Zarządu BSS. dyr. Nowak, składając jednocześnie wyrazy uznania za włożony trud wszystkim absolwentom kursu a w szczególności prymusom: Romelówne, Kozłowskiemu, Bożyszkowskiej i Chmieleckiemu. Specjalnie wyróżniony został kierownik jednej z piekarń spółdzielczych — Zygmunt Pocztarek uczestnik kursu, który nie posiadając praktycznego doświadczenia w księgowaniu ukończył kurs z dobrym ogólnym wynikiem.

Pod koniec uroczystości przemawiali między innymi: sekretarz POP. przy BSS — Lewandowski, dyrektor Okręgowego Oddziału ZSS. — mgr. Maksymowicz i kierownik Biura Kadr Spółdzielni — Dobrzyński. Wszyscy oni życzyli absolwentom dalszych pomyślnych wyników w pracy i nauce.

Czytelnicy mają głos

Pod adresem BSS

Tak się złożyło, że trzy dni z rzędu byłem na kolacji w „Gastronomii". Sądziłem, że ponieważ jest to lokal I kategorii, będzie więc posiadał dużo smacznych dań do wyboru.

Niestety, zawiodłem się. Mimo, że była to godzina 21, na spisie figurowała tylko kiełbasa i kotlet wieprzowy. Jadłem więc trzy dni z rzędu kotlet, do którego podano niezbyt ciepłe kartofle i starą kwaśną kapustę. Jednego dnia kartofli nie było w ogóle i zamiast nich podano... makaron z kapustą.

Trzeba dodać, że oczekiwanie na potrawę trwa niezmiernie długo. Zapytany o powód tego, kelner oświadczył, że jest ich siedmiu, a tylko jedna kucharka i że ma ona zbyt dużo zamówień na gorące dania.

Współczuję kucharce, ale moje współczucie w niczym nie zmienia postaci rzeczy. Brak jeszcze jednego kucharza czy kucharki nie może i nie powinien odbijać się na konsumentach. Chyba ludzi do pracy jest dosyć. I o tym winien pomyśleć zarząd BSS.

Tenże zarząd winien wniknąć, dlaczego jest tak mało dań do wyboru? Mięsa jest pełno w sklepach i można jadłospis urozmaicić, a nie kazać ciągle jeść kotlety, kiełbasę lub bigos. I jeszcze jedno. Dlaczego wieczorami nie można dostać zupy? Rozumiem, że zupę obiadową już dawno skonsumowano, ale dlaczego nie ma ani rosołu, ani bulionu?

Bydgoszczanin

Kapela ludowa w PDK

W świeckim Pow. Domu Kultury powstała ostatnio kapela ludowa. Zadaniem jej będzie nie tylko obsługiwanie imprez i uroczystości lecz także szkolenie nowych kadr muzyków. Daje się tym samym każdemu utalentowanemu obywatelowi możność doskonalenia swych zdolności. Nauka i próby gry odbywać się będą dwukrotnie w tygodniu. W skład zarządu nowej kapeli weszli: Czarnecki — przewodniczący, Fenski — sekretarz, oraz Gerkie i Beker jako członkowie.

Co w trawie piszczy?

KOT w cukierni

Czy kot czy kocica — tego dokładnie nie udało się ustalić naszym informatorom. W każdym razie czworonóg z wąsami, do rodziny kotów zaliczany chadza sobie spokojnie po „Cristalu" i zachowuje się jak klient, wypoczywając na kanapach.

Aczkolwiek koty to też stwory mające wszelkie dane ku temu ażeby zachowywać się swobodnie, mamy jednak poważne zastrzeżenia do tego faktu, już to natury higienicznej już to płynące z zasady równości. Wiadomo wszem, że psów do cukierni wprowadzać nie wolno, skądże zatem ten przywilej dla kota? (ż-ła)

A GDY... to co?

W całym bydgoskim Powszechnym Domu Towarowym nie ma tego bezcennego przybytku, który w każdym mieszkaniu a nawet w samolocie istnieje. Podobno zresztą jest, jak twierdzą z dumą pracownicy, ale... tylko dla pracowników.

W tak olbrzymim gmachu jak PDT powinny istnieć publiczne urządzenia sanitarne. Sprawą tą muszą zainteresować się kompetentne czynniki miejskie. (nik)

PRĄD i chusteczka

Onegdaj zdarzyła się przerwa w ruchu tramwajowym na linii „1". Nasz sławetny super-wóz nr 18, najprzystojniejszy z bydgoskich tramwajów, zerwał sieć napowietrzną na narożniku ul. Dworcowej i Alei 1 Maja. Pantograf, który zaplątał się w drutach trzeba było przywrócić do właściwego stanu. W tym celu wszedł na dach tramwajarz i pasażer cywil z... chusteczkami do nosa, mającymi chronić ich od niebezpiecznego porażenia prądem (ok. 500 V).

Cud, że prąd elektryczny nie zabił ich. W każdym razie dziwimy się lekkomyślności pracownika MZK nie znającego podstawowych reguł bezpieczeństwa. I ubolewamy nad tym!

(ju-k)

Mały Felieton

Niezwykłe współzawodnictwo

Kiedy Antoś Łachudra przeczytał w „Nowej Kulturze", iż największy bumelant z brygady ZMP, zatrudnionej przy budowie Nowej Huty wezwał innych bumelantów do wyrobienia 250 proc. normy — poskrobał się w makówkę, usiadł w kącie i zaczął rozmyślać. Rozmyślał tak długo, że ani spostrzegł, że budowa opustoszała i wszyscy poszli do domów. Dopiero przed wieczorem znalazł Antosia stróż.



— Ej, Antoś! — zawołał. — Obudź się, już po robocie!

A Antoś na to:

Ja wcale nie śpię. Myślę!

Stróż też poskrobał się w głowę i odszedł. Następnego dnia na dużej tablicy ukazała się kartka z napisem:

„Ja, Antoś Łachudra, największy bumelant zespołu, wzywam wszystkich bumelantów do wyrobienia 250 proc. normy".

Kolega Antosia, Feluś Łazęga momentalnie popędził do lekarza i powiedział, że Antoś zwariował, drugi z jego kolegów Jasio Łazik uśmiechnął się tylko i powiedział:

— He, he, he! Podejmuję wezwanie! Dotychczas spałem w czasie roboty 2 godziny, to była moja norma, a teraz będę spał pięć godzin, czyli wyrobię 250 proc. normy, he, he, he!

— Oh, ty chomącie! — uniósł się Antoś. — Wcale nie chodzi o twoją bumelancką normę, ale o prawdziwą!

Zaś inż. Cyrkiel-Cyrklowski pogładził się po łysinie i rzekł:

— Zobaczycie, że on im pokaże!

No i Antoś pokazał. Sam przychodził do pracy punktualnie, pracował solidnie, nie ustępował innym. Na dodatek wziął się energicznie za Felusia Łazęgę i Jasia Łazika. Wszędzie ich potrafił znaleźć. Bywa, że Feluś wsiąkł, jak kamfora. Nigdzie go nie widać. Zaszył się w jakiś kąt i pewnie drzemie. Nikt nie wie, gdzie go szukać. Ale Antoś wie. Maszeruje za płot, gdzie na trawce śpi Feluś. Nakrył się workiem i chrapie niewąsko.

— A tuś mi ptaszku!

Feluś przeciąga się i stęka:

— Daj spokój, tak mi się chce spać!

Nic z tego. Antoś ściąga z niego worek i Feluś rad nie rad smaruje do roboty.

Bywa, że Jasio Łazik przychodzi do majstra i mówi:

— Panie majstrze, niech mnie pan zwolni dzisiaj o dwie godziny wcześniej, bo mam pogrzeb mojej cioci, to jutro zato przyjdę punktualnie do pracy!

Słyszy to Antoś, bierze Jasia za klapy i poczyna mu tłumaczyć:

— Poco bujasz, stary oszuście? Wiem przecież, że się umówiłeś z Trutniem i Moczypałą. Czekają na ciebie w barze „Karafka". Poco zalewasz o pogrzebie?

I zawstydzony Jasio rad nie rad rezygnuje z „pogrzebu cioci" i wraca do roboty.

Minął, proszę obywateli, miesiąc.

I co powiecie? Antoś Łachudra osiągnął 265 proc. normy! Takiej prawdziwej normy, nie bumelanckiej! Podciągnęli się też znacznie jego koledzy, Jasio Łazik i Feluś Łazęga.

Gdy to usłyszałem, ucieszyłem się ogromnie i postanowiłem o tym wydarzeniu napisać kilka słów. Tematcik, istotnie, interesujący!

Czy nie miałem rację, dając temu felietonowi tytuł „Niezwykłe współzawodnictwo"? JUR

Wystawa

(Ciąg dalszy ze strony 3)

sobnych działach rozwój drukarstwa, nauki. Szeroko uwzględni się pierwsze bunty chłopskie jak Kostki Napierskiego i Komorowskiego. Na podstawach źródłowych sporządza się mapy, które dadzą przegląd na rozwój handlu i jego drogi. Wystawa, która nosić będzie miano: „Kraków i Ziemia Krakowska w dokumencie archiwalnym" mieścić się będzie w zamku królewskim na Wawelu.

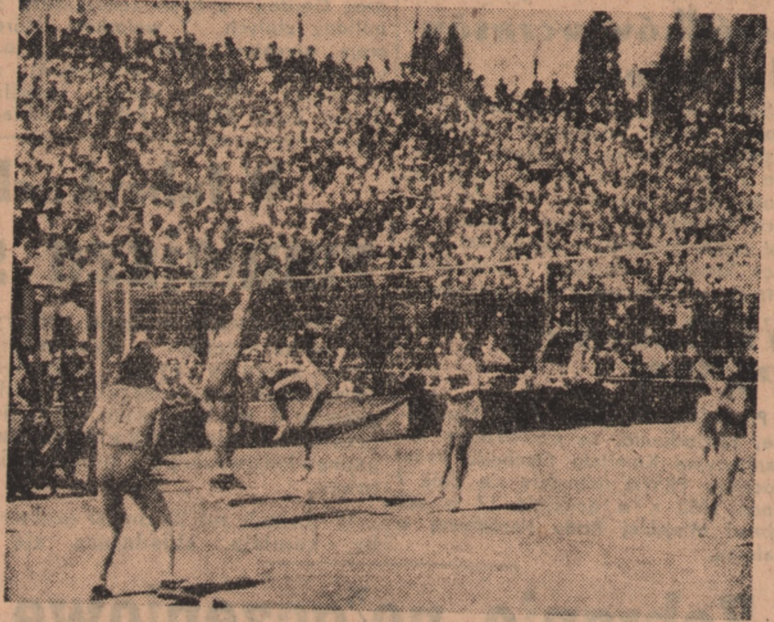
Urządzeniem wystawy zajmuje się Komitet, na czele którego stanął dyr. Arch. Państw. dr Włodzimierz Budka, oraz doc. U. J. dr Marian Friedberg, dyr. Archiwum m. Współpracują z nimi historycy dr Adam Kamieński, dr Niezgoda, kustosz dr Józef Mitkowski i mgr St. Pańkówna.

Wydobycie z archiwów bezcennych dokumentów naszej przeszłości jest wydarzeniem o wielkim znaczeniu. Z oryginalnych dokumentów i ksiąg urzędowych, które szczęśliwie przeszły wszelkie burze dziejowe, przejrzy się Kraków w zwierciadle swej wspaniałej historii. I nietylko Kraków — wszak o Krakowie powiedziano, że tu zgromadzona jest jakby pod jednym dachem — cała historia Polski. (S).

Młodzi bojownicy o pokój do Heussa i Adenauera

BERLIN (PAP) Zebrani w Essen na konferencji młodych bojowników o pokój przedstawiciele 20 różnych organizacji młodzieżowych wystosowali do Heussa i Adenauera list otwarty, w którym m. in. czytamy: „Z całym zdecydowaniem i z całym młodzieńczym zapałem zwrócimy się przeciwko każdemu rządowi, który odważy się pierwszy użyć broni atomowej".

Młodzi bojownicy o pokój zawiadamiają Heussa i Adenauera, że w dniu 1 października br. zamierzają zorganizować w Zagłębiu Ruhry swój zlot pokojowy i proszą o udzielenie uczestnikom zlotu wszelkich ułatwień na obszarze Niemiec zachodnich.



Międzypaństwowe spotkanie drużyn żeńskich i męskich w siatkówce między Polską i Rumunią, które odbyło się dnia 2 lipca 1950 r. na korcie CWKS w Warszawie zakończone zostało zdecydowanym zwycięstwem drużyn polskich (2X3:0). Na zdjęciu: Spotkanie drużyn żeńskich.
Foto — Film Polski

Wyprawa w przeszłość

(Ciąg dalszy ze str. 3)

odkopuję. Tereny podzielone są na arowe działki, z których zdejmuje się ziemię warstwami 2 — 3 cm grubości, przesiewa się ją, przemywa, zbiera się kamuszki, skorupki, rysuje się plany i znów zdejmuje się następną warstwę...

Praca wymagająca zamiłowania i benedyktyńskiej wręcz cierpliwości. Lecz, jakież wspaniałe jej rezultaty! Dzięki tej wieloletniej wytrwałej pracy ekipy młodych archeologów jedną ze zrekonstruowanych chat udało się odtworzyć z fotograficzną wprost wiernością, tak, jak wyglądać ona zapewnie musiała przed 25 wiekami, wnętrze zaś drugiej chaty wypełniły autentyczne zbiory obrazujące całokształt życia ówczesnych mieszkańców Biskupina. Od oszczepów na dzikie zwierzęta, aż do... haczyków na sumy, od rogowych toporów aż do.... przedwiekowych żyletek, wreszcie od glinianych durszlaków i łyżek do.. kamiennych smoczków. Muzeum biskupińskie to najpiękniejszy przekrój życia i kultury, przemysłu i stosunków handlowych, życia społecznego i kultów religijnych przedhistorycznych mieszkańców tych ziem.

Kiedy w jarzącym blasku lipcowego słońca opuszczamy tę „ziemię sprzed 25 wieków" i wracamy znów pędzącym autem w wir codziennego dzisiejszego życia jesteśmy bogatsi w jeszcze kilka wiadomości o odległych czasach, jesteśmy bogatsi w silne przeświadczenie o nieustannym rozwoju ludzkości i o jej nieustannym postępie ku doskonałości. (z).

O tytuł najlepszej cegielni

WARSZAWA (PAP) Załoga cegielni „Krubin" pod Ciechanowem, podległa warszawskim zakładom ceramiki czerwonej, zainicjowała nową formę współzawodnictwa wśród cegielni, wzywając wszystkie zakłady ceramiczne w Polsce do współzawodnictwa o tytuł najlepszej cegielni.

SPORT

Siatkarki rumuńskie przegrywają w Krakowie

KRAKOW (a). Reprezentacje Rumunii w siatkówce żeńskiej i męskiej rozegrały w Krakowie dwa spotkania z reprezentacjami miasta. Goście wystąpili pod nazwą reprezentacji Bukaresztu. Drużyny krakowskie były również nieoficjalnymi reprezentacjami Polski.

Spotkanie kobiet wygrały Polki 3:1 (15:9 15:5, 3:15, 15:10). Trzeci set przegrały Polki, grając w rezerwowym składzie. W zwycięskiej drużynie wyróżniły się: Zakrzewska, Kurtz i Serwatko.

Spotkanie mężczyzn przerwano, z powodu ciemności, przy stanie 2:2. W pierwszym secie Rumuni grając przeciw rezerwowej szóstce, zwyciężyli 15:6. Następne 3 sety Polacy grali w reprezentacyjnym składzie: Antczak, Grodecki, Maliszewski, Policewicz, Pindelski, Busz. Polacy wygrali drugiego seta 15:9, przegrali trzeciego — 8:15 i wygrali ostatniego 15:6. Wyróżnili się: Antczak, Grodecki, Policewicz.

Zgon Walentego Forysia

WARSZAWA (a). 3 bm. zmarł w Warszawie znany i zasłużony działacz sportowy, prezes honorowy Polskiego Związku Lekkoatletycznego — Walenty Foryś.

Nowe rekordy juniorów radzieckich

MOSKWA (a). Na mistrzostwach lekkoatletycznych Leningradu, w których brało udział ok. 900 zawodników i zawodniczek, ustanowiono dwa rekordy ZSRR w konkurencji juniorów:

Kuźniecow uzyskał w pięcioboju 2.917 pkt., a Durynin skoczył o tyczce 3,69 m.

Turniej szachowy w Szczawnie Zdroju

WAŁBRZYCH (a). W 16 dniu międzynarodowego turnieju szachowego, rozgrywanego w Szczawnie Zdroju, odbyły się partie ,odłożone z 10, 11 i 12 rundy oraz jedna z 8 rundy. Z przewidzianych 14 spotkań, tylko jedna partia Zita — Trojanescu, została odłożona. Niespodzianką był remis Pytlakowskiego z Awerbachem oraz wygrana Szapiela z Simaginem.

12 runda — Foltys pokonał Pogacsa, Tarnowski przegrał z Trojanescu, Kottnauer pokonał Simagina, a Koeberl — Zitę.

Sytuacja w tabeli przedstawia się następująco:

Keres — 9,5 pkt., Barcza — 9 pkt., Szabo — 8,5 pkt., Kottnauer i Tajmanow — po 8 pkt., Awerbach, Bondarewski, Heller i Simagin — po 7,5 pkt., Foltys — 6,5 pkt., Koeberl, Pogacs i Tarnowski po 5 pkt.

Mistrzostwa kolarskie Moskwy

MOSKWA (a). W Moskwie rozegrano wyścigi kolarskie o mistrzostwo stolicy ZSRR. W konkurencji kobiet na dystansie 10 km pierwsze miejsce zajęła zeszłoroczna mistrzyni Kuczumowa, przebywając trasę w 37:27 min. Tytuł mistrza Moskwy w konkurencji męskiej zdobył Terentjew który przebył 30-kilometrową trasę w 1:18,35 godz. Drużynowo pierwsze miejsce zajął zespół lotników WWS.

CDKA na czele tabeli

MOSKWA (a). W meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR drużyna CDKA pokonała Naftowca Baku 3:1 (1:1), a zespół lotników WWS wygrał z Zenitem Leningrad 2:0.

W tabeli prowadzi obecnie zespół CDKA który po ostatnim zwycięstwie wysunął się na I miejsce, mając w 16 grach 24 pkt. Dotychczasowy leader — Dynamo Tbilisi ukończył już I rundę rozgrywek i, mając w 18 grach 24 pkt., zajmuje II miejsce.

Zenit zajmuje III miejsce z 22 pkt., po 17 grach. 4. — Skrzydła Sowietów Kujbyszew — 22 pkt., 5. — Spartak Moskwa 21 pkt.

Szwedzi wyeliminowani w Wimbledon

LONDYN (a). Reprezentatcyjna para szwedzka Bergelin-Davidsson została wyeliminowana w III rundzie na turnieju w Wimbledon przegrywając z parą australijską Sidwell — G. Brown 6:4, 3:6, 6:8, 11:13.

Z pobytu pływaków polskich we Francji

PARYZ (a). Ekipa pływaków i pływaczek polskich, bawiąca we Francji na zaproszenie FSGT, odwiedziła w poniedziałek 4 bm. redakcję „Humanite".

We wtorek przed południem Polacy zwiedzili autokarem Paryż, a po południu podejmowani byli obiadem w Ambasadzie RP w Paryżu.

Mistrzostwa bokserskie juniorów okręgu poznańskiego

POZNAN (a). Tegoroczne mistrzostwa bokserskie juniorów okręgu poznańskiego zgromadziły ponad 85 zawodników ze wszystkich klubów, zrzeszonych w POZB. Poziom mistrzostw był zadowalający, co świadczy o dobrej pracy trenerów poszczególnych klubów.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Warta — 16 pkt., przed Budowlanymi (Poznań) — 11 pkt., Spójnią — 9 pkt., Gwardią — 8 pkt., Kolejarzem (Kościan) — 6 pkt. Ponadto sklasyfikowano 9 dalszych klubów.

Tytuły mistrzów zdobyli: w w. papierowej — Czerwiński (Budowlani), w muszej — Zandecki (Spójnia), w koguciej — Sobkiewicz (Budowlani), w piórkowej — Trąbka (Kolejarz Kościan), w lekkiej — Łukowski (Warta), w półśredniej — Kaźmierczak (Warta), w średniej — Bernat (Gwardia Gorzów), w półciężkiej — Wituchowski (Związkowiec Szamotuły).

HUMOR



— Nie mogę wysławić pańskiej komedii, ponieważ wzbudzi ona śmiech wśród publiczności.
Krokodyl—Moskwa

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA SOBOTĘ, 8 LIPCA 1950

5.00 Początek audycji. — 5.03 Sygnał czasu. — 5.05 Streszczenie wiadomości porannych. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert polskiej kapeli ludowej. — 6.45 Dziennik poranny. — 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Melodie Straussa. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. - 13.25 Program dnia. 13.30 Wiązanki melodii. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.00 Audycja SP 18,15 Koncert muzyki ludowej. 18.40 Polska poezja średniowiecza. 19.00 Audycja dla młodzieży. 19.15 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka taneczna. 21.15 — Audycja dla wsi. 21.30 Rezerwa. 22.00 Mańkut — opowieść Mikołaja Leskowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka rozrywkowa. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 350 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-22056